Nr 348. | Kraków, Środa 30. Lipca 1913. | Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 6 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Europa a konferencya w Bukareszcie.

Gdy chrześcijańskie państwa bałkańskie, zawarłszy przymierze, ruszyły przeciwko Turkom, ażeby im odebrać prastare dziedziny aryjskie, w których Turcy mimo wiekowych rządów swoich pozostali żywiołem napływowym — Europa na tę nowoczesną krucyatę spoglądała z zupełną obojętnością. Co więcej, mocarstwa europejskie, widząc, że „status quo“ na Bałkanie jest gruntownie zagrożony, pragnęły niedwuznacznie zwycięstwa Turcyi, od której znowu byłyby tylko zażądały poraz może setny przeprowadzenia reform w Macedonii i Albanii.

Wbrew przewidywaniom, Turcya została zupełnie rozgromiona. Państwa bałkańskie, które wypowiedziały Turcyi wojnę pod hasłem uzyskania autonomii dla Macedonii, oczywiście porzuciły to hasło, miały bowiem w swoich rękach całą Turcyę europejską aż po linię Czataldży. Sprzymierzone państwa bałkańskie postanowiły przystąpić do podziału zdobytych terytoryów.

W owej chwili zgłosiła się nagle Europa, jako uczestniczka likwidacyi interesów Turcyi. Zwołano do Londynu konferencyę pokojową, w której zasiadali przedstawiciele zarówno sprzymierzonych państw w bałkańskich, jakoteż Turcyi. Konferencya miała przyprowadzić do skutku traktat pokojowy pomiędzy Turcyą a państwami, które z nią toczyły wojnę. Równocześnie obradowała konferencya ambasadorów nad nowem ukształtowaniem państwowem półwyspu bałkańskiego.

Ta interwencya Europy okazała się w zupełności chybioną. Obie konferencye przeszkadzały sobie nawzajem, a dyktatorsko-mentorski ton konferencyi ambasadorów drażnił tylko niepotrzebnie przedstawicieli państw bałkańskich. Prowokowano Serbię z powodu portu nad Adryatykiem, urządzono blokadę wybrzeży czarnogórskich z powodu Skutari, zniechęcono Grecyę apodyktycznem stawianiem warunków z powodu wybrzeża Epiru naprzeciwko wyspy Korfu, wreszcie zabrano się w sposób operetkowy do utworzenia niezawisłej Albanii.

Wynik tej całej akcyi był wprost marny. Przedstawiciele państw bałkańskich opuścili Londyn rozgoryczeni na Europę, a traktat, zawarty pomiędzy państwami bałkańskiemi a Turcyą, niema mocy obowiązującej, gdyż nie podpisał go sułtan. Gdyby państwa bałkańskie zaraz po wojnie tureckiej były pomiędzy sobą przystąpiły do podziału zdobytego terytoryum, prawdopodobnie druga wojna nie przyszłaby do skutku, ale po powrocie z Londynu, gdzie dyplomacya europejska należycie „wygrywała“ jedno państwo bałkańskie przeciwko drugiemu, zarzewie wojny już tliło.

Zarzewie to, niebacznie rozdmuchane przez Bułgaryę, rzeczywiście buchnęło ogromnym płomieniem. Serbia, Czarnogóra i Grecya rzuciły się na Bułgaryę, walcząc przeciwko niej z większą jeszcze zawiścią, niż poprzednio przeciwko Turcyi. Dyplomacya europejska znowu z założonemi rękami spoglądała na tę bratobójczą wojnę, mówiąc sobie, że po należytem upuszczeniu sobie krwi, państwa bałkańskie będą spokojnie się zachowywać przez dłuższy szereg lat.

Ale Europie popsuła szyki Rumunia, która przez wkroczenie swojej armii do Bułgaryi spowodowała zupełny zwrot w sytuacyi na Bałkanie. Dzięki inwazyi rumuńskiej Serbia, Grecya i Czarnogóra zgodziły się na podjęcie rokowań o zawarcie pokoju z Bułgaryą. Teraz rokowania toczą się w Bukareszcie, a nie w stolicy któregoś z wielkich mocarstw. Dzisiaj ma się odbyć pierwsze posiedzenie tej nowej konferencyi pokojowej, a już dyplomacya europejska pragnie rozciągnąć nad nią nieproszoną opiekę. I tak londyński „Daily Telegraph“, realizując z góry życzenia dyplomacyi europejskiej, donosi, że traktat pokojowy, który ma być zawarty w Bukareszcie, zawierać będzie klauzulę o konieczności uznania traktatu przez mocarstwa. Dalej donosi wymieniony dziennik, że kwestye co do których nie mogliby się porozumieć członkowie konferencyi, ma rozstrzygnąć sąd rozjemczy Europy.

Niepodobna zaprzeczyć, że państwa europejskie muszą czuwać nad swojemi interesami na półwyspie bałkańskim, z drugiej atoli strony cała ludność Europy, nie bardzo zadowolona ze swojej dyplomacyi, a od dwóch przeszło lat niepokojona przez wypadki bałkańskie, pragnie, ażeby konferencya w Bukareszcie dała lepsze wyniki wyniki, niż obie konferencye w Londynie. Zapewne delegaci państw bałkańskich w Bukareszcie pamiętają o nauce, którą bądź sami, bądź przez pośrednictwo swoich kolegów politycznych otrzymali w Londynie.

Przed zawarciem pokoju.

(Tel. „N. Reformy“.)

Demobilizacya Austryi na południu.

Wiedeń, 30 lipca.

Urlopy żniwne, udzielane żołnierzom w korpusie wiedeńskim i sarajewskim, będą przedłużone. Słychać też, że niebawem nastąpić ma rozpuszczenie rezerwistów korpusu XV i XVI, ponieważ, po załatwieniu statutu albańskiego przez konferencyę ambasadorów w Londynie, obawy komplikacyj uważają za usunięte. W każdym jednak razie zarządzenie takie nie będzie wydane przed zawarciem ostatecznego pokoju, lub doprowadzeniem do skutku porozumienia w Bukareszcie. Nie wiadomo bowiem, czy wobec wygórowanych, jak słychać, warunków Serbii i Grecyi, porozumienie to będzie możliwem. Wprawdzie państwa bałkańskie chciałyby zawrzeć pokój bez interwencyi Europy, ale nie jest wykluczonem, że Bułgarya będzie musiała odrzucić warunki Serbii i Grecyi i że przecież pokój bałkański przyjdzie do skutku dopiero za pośrednictwem mocarstw. W takim zaś razie demobilizacya na południu monarchii musiałaby doznać małej zwłoki.

Manewry czy pogotowie wojenne?

Konstantynopol, 30 lipca.

Ambasador turecki w Petersburgu zwrócił się do rządu rosyjskiego z żądaniem wyjaśnienia ruchów wojsk rosyjskich na granicy tureckiej. Gabinet petersburski odpowiedział, że są to tylko zarządzenia wojskowe z powodu manewrów, które jednak nie mają charakteru groźby.

Konferencya ambasadorów wobec Turcyi.

Londyn, 30 lipca.

Spodziewają się tutaj, że konferencya ambasadorów rozwiąże się jeszcze w tym tygodniu po załatwieniu najważniejszych swoich zadań. W sprawie adryanopolskiej nie przyszło dotąd między mocarstwami do porozumienia. Akcya dyplomatyczna między gabinetami mocarstw w tej sprawie jest w pełnym toku. Coraz bardziej staje się wątpliwem, czy Turcya, bez silnej presyi, ustąpi z Adryanopola. W Konstantynopolu zapewniają, że Turcya musi obstawać przy żądaniu, aby granicą bułgarsko-turecką była rzeka Marica. Mocarstwa zaś oświadczają, że obstawać będą, wprawdzie tylko formalnie, przy granicy Enos-Midia, przyznają jednak Turcyi bardzo liberalną interpretacyę tej granicy.

O Adryanopol.

Londyn, 30 lipca.

„Evenig Standard“ donosi z Sofii:

Bułgarya zaproponuje Turcyi zneutralizowanie Adryanopola i zniesienie twierdzy adryanopolskiej. Bułgarya zgodzi się też na zamianowanie duchownego reprezentanta sułtana w Adryanopolu i na przyznanie meczetowi Selima eksterytoryalności. Jak wiadomo, Turcya czyniła taką samą propozycyę Bułgaryi po pierwszym okresie wojny bałkańskiej, Bułgarya jednak wówczas propozycyę tę odrzuciła. Czy Turcya obecnie propozycyę tę przyjmie — niewiadomo.

Walki Bułgarów z Grekami.

Sofia, 30 lipca.

Generał Iwanow otrzymał znaczne posiłki i rozpoczął na nowo walki z Grekami, którzy cofają się na Nevrokop.

Sensacyjne rewelacye o polityce Danewa.

Wiedeń, 30 lipca.

„Reichspost“ ogłasza bardzo ciekawy artykuł swego specyalnego korespondenta wysłanego w czasie wojny do Sofii, dr Wagnera, który opowiada:

Naród bułgarski pogrążony jest w strasznej rozpaczy, znosi jednak nieszczęścia ze spokojem. Król jest zupełnie złamany. Danewa czynią powszechnie winowajcą katastrofy, jaka spadła na Bułgaryę. Nazywają go zdrajcą i narzędziem Rosyi, który zdradził Bułgaryę dla jakichś wszechsłowiańskich fantazyj. Przygotowują przeciw niemu obszerny akt oskarżenia.

Żona Daneva, która zajęta była pielęgnowaniem rannych w szpitalu, musiała zaniechać tego zajęcia, albowiem ranni spostrzegłszy ją, wołali, że nie chcą być pielęgnowani przez żonę „zdrajcy“ i odkrywali swoje rany.

Gdy Radosławow objął rządy, oświadczył dr Wagnerowi:

Daj Boże, aby nieszczęśliwa hypnoza, w jakiej pozostawał mój poprzednik, raz na zawsze ustała działać. Będę się starał o zbliżenie do Austryi i o porozumienie z Rumunią.

Danew codziennie odbierał instrukcye od posła rosyjskiego w Sofii, Nechludowa. Przykre bardzo wrażenie, nawet na przyjaciół Danewa, wywołało następujące zajście:

Gdy Danew wygłaszał ostatnie swoje exposé w sobraniu, zaraz po rozpoczęciu mowy, musiał ją przerwać, gdy Nechludow zawezwał go do telefonu, chcąc mu udzielić nowych instrukcyj.

Danew chciał za każdą cenę doprowadzić do interwencyi rosyjskiej. Gdy spostrzegł, że jego stanowisko jest stracone, starał się Danew o powierzenie misyi utworzenia nowego gabinetu Malinowowi, jednak z tem zastrzeżeniem, że tekę ministra spraw zagranicznych otrzyma jeden z jego osobistych przyjaciół, zwolennik Rosyi.

Aby zmusić sobranie do zwrócenia się do Rosyi z prośbą o interwencyę, rozdał posłom sfałszowany telegram, pochodzący rzekomo od generała Kutinczewa. Telegram ten brzmiał:

„Połączenie między VII a VIII dywizyą przerwane. Marszu Serbów na Koczanę nie jesteśmy w stanie wstrzymać. Szukajcie interwencyi. Generał Kutinczew“.

Interpelowany w tej sprawie generał Kutinczew, oświadczył później, że takiego telegramu nie wysyłał, co też rzeczywiście stwierdzono.

Danewowi udało się jednak istotnie skłonić sobranie do proszenia Rosyi o interwencyę.

Plan kampanii wojennej, opracowany przez Sawowa, przedłożył Danew rosyjskiemu attaché wojskowemu w Sofii, który odesłał ten plan do Petersburga. Stamtąd plan ten przesłano do Aten i do Belgradu. W ten sposób wrogowie Bułgaryi dowiedzieli się o planie wojennym armii bułgarskiej, która z góry skazana została na klęskę.

Następnie opisuje korespondent znane sceny na posiedzeniu Rady ministrów jeszcze za rządów Danewa, w czasie którego Sawow obił ministra Todorowa i chciał obić Danewa.

Rozprzężenie w armii bułgarskiej.

Bukareszt, 30 lipca.

Rumuński generał Coanda, który wziął do niewoli brygadę bułgarską pod Ferdinandowem, opowiada:

Gdy komendant bułgarski chciał wysłać oddział oddział konnicy na rekonensans, żołnierze odmówili posłuszeństwa, oświadczając: „Tu nie jest Czataldża“.

Gdy konnica rumuńska zbliżyła się do brygady bułgarskiej, komendant bułgarski zawołał: „Ognia!“ Żołnierze właśni jednak zastrzelili go, poczem wywiesili białą chorągiew na znak poddania się i oddali broń. Wsie bułgarskie na północy i w północnym zachodzie Bułgaryi przedstawiają straszny widok. Niema domu, w którymby kogoś nie opłakiwano. Przed każdym domem stoją 2—3 krzyże.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 28 lipca.

(Obława na Chińczyków. — Afera szpiegowska na Wołyniu. — Zatrzymanie oficerów rezerwy. — Apetyt na Armenię. — Klub słowiański. — Rugi i dezorganizacy kolei wiedeńskiej).

Groźne pomruki, dochodzące z dalekiego wschodu o „żółtem niebezpieczeństwie“ znajdują poniekąd potwierdzenie w niezwykłej obławie na przebywających u nas Chińczyków. Kręci się już od dłuższego czasu w Warszawie kilkudziesięciu wędrownych kramarzy chińskich, obnoszących swoje egzotyczne wyroby w postaci zabawek i różnorodnej taniej galanteryi, która ma duży pokup. Otóż ci obywatele „niebieskiej“ republiki znajdują się teraz w wielkiej trwodze, są bowiem wszyscy ścigani i niepokojeni zarówno przez funkcyonaryuszów policyi jawnej, jak przez agentów ochrany politycznej. Ta obława na wędrownych handlarzów chińskich odbywa się pono w całem imperyum wskutek telegraficznie wysłanego rozkazu z Petersburga Czy z taką energią jak w Warszawie? — nie wiem. Ale to fakt, że tutaj każdy Chińczyk był już rewidowany i indagowany, kilkunastu zaś uwięziono w cytadeli.

Z informacyj, jakie udało mi się otrzymać, okazuje się, że tu chodzi o wielką aferę szpiegowską. Powiadają tedy, że jak na kilka lat przed wojną rosyjsko-japońską, setki wywiadowców z państwa „Wschodzącego Słońca“ przebywało w Rosyi, symulując wędrownych handlarzy, kuglarzy i robotników, tak i teraz czynią oficerowie generalnego sztabu chińskiego. Między innemi doszła do ministerstwa wojny w Petersburgu wiadomość, że takiej funkcyi wywiadowczej podjął się jakiś oficer chiński, będący jeszcze przed rokiem attaché jednej z ambasad chińskich w Europie. Oficer ów, rzekomo odwołany do Pekinu, bynajmniej tam nie powrócił, lecz od listopada r. z. w przebraniu wędrownego kramarza przebywa w granicach państwa rosyjskiego, rozumie się, dla wywiadów szpiegowskich. Miano natrafić na ślady jego działalności w guberniach: podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej. Podobno najdłużej przebywał na początku wiosny w okolicach Berdyczowa, gdzie się znajduje zorganizowany wielkim kosztem obóz lotniczo-balonowy.

W tamtej właśnie okolicy kręciło się wielu kramarzy chińskich, a wśród nich miał się znajdować ów oficer-wywiadowca, który podobno zebrał obfity materyał dla oryentacyi nie tyle swej republiki azyatyckiej, ile dla kogoś innego, najbliżej w utworzonem pogotowiu wojennem Rosy zainteresowanego.

Nie ulega tedy wątpliwości, że przedsiębrana teraz obława policyjna na Chińczyków pozostaje w ścisłym związku z tamtą aferą wołyńską. Oczywiście to „żółte niebezpieczeństwo“, tropione u nas tutaj nad Wisłą, jest tylko sensa-

K. Bartoszewicz.

Rok 1863 w listach Wilkońskiej.

(Ciąg dalszy.)

8

Siekierki, 20 maja 1863.

...W niedzielę przeszłą — późno — odebrałam wiadomość i to z dość pewnego, a niby z jak najpewniejszego źródła, o zwycięstwie Oborskiego, odniesionem 14 b. m., pomiędzy Kłodawą a Sempolnem. W czasie walki zaszedł Zieliński, rowami, niepostrzeżony, tył Moskalom, spowodował wielki popłoch i przyczynił się do zupełnego zwycięstwa — bo nasi trzy armaty zabrali. Major rosyjski Orłowski, który popełnił w boju z Taczanowskim błąd umyślnie, przeszedł do powstańców z 70 — 80 ludźmi [1]) — i objął dowództwo. „Posener Zeitung“, dziennik oficyalny, a nawet i policyjny — donosiła już o tem w niedzielnym numerze, lecz krótko tylko, i zredukowała trzy armaty na dwie — z „Posener'ki“ powtórzył tę wiadomość „Dziennik“ wczoraj dopiero! — O majorze Orłowskim także napisała, lecz nie wspomniała o owych 70 — 80. — W poniedziałek powracał tędy ranny do rodziny, wprost z pola bitwy — i powtórzył dosłownie to, com napisała powyżej. — Dlaczego „Dziennik Poznański“ nie podał jeszcze ze swojej strony tej wiadomości, sam o tem wie najlepiej; co wolno lwu, nie wolno musze!

...U nas aresztowań jest bez liku — i co najdziwniejsza, to niezgodne z sobą postępowanie sądów. Jeden sąd uwalnia aresztowanych zaraz, twierdząc, że więzić ich nie ma prawa; drugi wypuszcza za kaucyą 1000 talarów — a inne biorą znowu kaucye znaczniejsze, do 10.000 i do 20 nawet! — Sąd w Lesznie uwolnił bez zwłoki przywiezionych pod eskortą wojskową; gdy wrócili do domu, aresztowano ich po raz drugi i odstawiono znowu — a sąd po raz wtóry ich uwolnił. Takich sprzeczności dzieje się tu mnóstwo — zależy to zapewne od tego, jakim duchem tchną wykonawcy prawa. — Prokurator w Poznaniu wyrzekł, że nie może wprowadzać śledztwa o zbrodnię stanu, bo z przedłożonych mu papierów nic takiego nie widzi. Ztąd zesłano z Berlina Kruegera, który w poniedziałek zeszły śledztwo w Poznaniu rozpoczął. Zewsząd, massami zwożą uwięzionych — prawnicy zaś pocieszają, że wszystko skończy się zapewne na karze policyjnej tylko.

Niegolewski ranny [1]), leży u siebie na wsi — i wieś całą trzyma wojsko w oblężeniu; uwieźć go wszelako nie mogli, bo dużo cierpi, jakkolwiek rana nie jest niebezpieczną. Zaniósł zażalenie swoje, jako poseł, do izby — a prawnicy w Berlinie wyrzekli: że to jest przeciwko wszelkiej jurystycznej loice, aresztować kogoś w Prusach za to, że w wojsku powstańczem bił się z Moskalami.

W Gnieźnie, gdy wywozili aresztowanych, całe miasto już od świtu niemal czekało na ulicach, przystroiwszy je w zielone gałęzie i laury. Cała ta massa, śpiewając „Boże, coś Polskę“, wyprowadziła więzionych pod eskortą wojskową poza miasto, gdzie ich okrzykiem: „Boże prowadź!“ i „Do zobaczenia!“ żegnała.

Gdy zbierały się oddziały Taczanowskiego i Gonneka, chłopi ztąd wychodzili massami. Zapytani, czyli ich kto namówił, odpowiadali: „Idziemy, bo nie chcemy być gorsi od drugich, i aby już raz tych Rusków z naszej Polski wypędzić. Idziemy do wiary!“ — Po niepomyślnych wypadkach, jakich tu oddziały doznały, wracało wielu i wraca dotąd. O jednym parobku z naszej okolicy opowiadają, że Moskalom kosą swoją ścinał głowy, jak makówki, od razu. Imię mu Stacho — chciałabym go do „Dziennika“ podać. Stacho dotąd nie wrócił — a może poległ, biedak. — Dziwi mnie — a nawet i boli — że w raportach, wysławiając bohaterstwo inteligentniejszej młodzieży, nie wymieniają żadnego rzemieślniczka, chłopa, lokaja i t. p. To należałoby się koniecznie — absolutnie!

Z Księstwa wychodzą ciągle. — Znajomych mi kilkunastu młodzieńców zginęło. Pomiędzy zdolnymi wielce żałuję syna naszego Libelta [1]).

Bóg wielki ku wskrzeszeniu Polski najszlachetniejsze przyjmuje ofiary, i to właśnie tem mocniej w nadziei i wiarze utrwalić nas powinno. Godlewski, jak drugi Winkelried, rzucił się na nastroszone bagnety; Bogdanowicz, Padlewski, i tylu innych, rozstrzelani zostali; bohaterski Narbutt poległ [2]) — i tyle setek szlachetnych, których nazwisk nawet nie wiemy! Zegreda — Drohomirecki — Arnold — Rudzki i t. d. zastrzelili się sami! — Morderstwa — pastwienia się — pożoga — straszliwe auto-da-fé powtarzają się ciągle; więzienia są przepełnione... Ach!... przecież nie nadarmo!

Siekierki, 4 lipca 1863.

...Za fotografię Nulla serdecznie dziękuję — pragnęłam ją mieć [3]). Cudzoziemcy, którzy w naszej walczą sprawie, zasługują na najgorętsze współczucie nasze i wdzięczność. A hańba temu, który tego uznać nie potrafi! Czyja inteligencya jest poniżej tego pojęcia — a serce uznaniem i wdzięcznem uczuciem uderzyć nie umie! Biorą żołd — ale życie niosą nam swoje — są nieokreślenie użyteczni — i gdyby egzystencya Prus i t. p. była zagrożoną, to zapewne nie stanęliby w szeregu ku ich obronie, a zatem przywiodło ich współczucie i życzliwość. Mamy tu w okolicy kilkunastu — a są to wszystko ludzie, którzy bili się w Algierze, w Krymie i we Włoszech. — Otrzymali już nominacye i mundury. Ten ostatni jest z sukna szaraczkowego — kołnierz i wyłogi szafirowe — guziki białe; buty wysokie; kepi z wypustką szafirową — a do przyboru czapka polska futrzana z białą kitką. — Oby tylko już przeszli szczęśliwie! — Niektórzy z nich byli już aresztowani przez Prusaków — lecz następnie ich puścili — pewno mimo woli.

Obecnie przybyło do Poznania 12 oficerów z Paryża, a mają zamieszczone w paszportach: „wysyła się do Królestwa Polskiego, dla nauki wojny partyzanckiej“.

Księżna Czartoryska prosiła cesarza Napoleona, ażeby się wstawił za Leonem Platerem. — „Jakto! Czy na drodze przyjaznej?“ — Zapytał — „Tak jest, N. P.“ — „O, to winienem księżnę objaśnić, że dzisiaj z Moskwą na innej jestem stopie: zażądam wstrzymania wyroku“.— Telegrafowano — było już za późno! [1]) — Jest to gadka — która wyszła z pałacu Działyńskich. Druga zaś ogólna, ogólniuteńka rozeszła się po całem Księstwie w przeciągu dni trzech: że pan Jan Działyński telegrafował do matki: „Nadzieja — radość! — ...Padlewski miał być wolny — sprzysięgło się 8 oficerów rosyjskich by z nim uciec pospołu w nocy, która miała poprzedzić dzień egzekucyi naznaczony. Tymczasem gubernator coś zwąchał — zniósł się z Warszawą — i niespodzianie o dzień jeden egzekucyę przyspieszył. Rozpacz była straszliwa. Oficerowie zbiegli [2]).

Sierakowski był przed rokiem w Poznaniu, z żoną — w przejeździe do Algieru [1]). Byli u Kazimierzostwa Szulców. Niezadługo będziemy mogli ułożyć litanię dziwnego rdzaju do męczenników narodowych: Przyczyń się za nami!

W oddziale Oborskiego jest chłopczyk 12 letni, którego ojciec — zamożny obywatel — został pod Younghiem okrutnie przez moskali zamordowany. Dziecko — sierota było przy nim — a potem nie chciał w żaden sposób do familii powrócić. Został się więc dzieckiem obozu. Opowiadali mi żołnierze z tegoż obozu, że chłopiec krwawą poprzysiągł zemstę. Smutny, zrozpaczony, pragnie tylko śmierci i zemsty. Strzela tak celnie, że żaden strzał nie chybi. Jest słabiutki, drobny — skóra i kości — w marszu siedzi na furgonie, bo ujść nie może. Otóż to obraz! — O nazwisku jego dotąd nie mogłam się dowiedzieć.

Chłopek, któremu Taczanowskiego kupiłam — jak wspomniałam w przyszłym liście — przed trzema tygodniami już znowu poszedł do powstania. Przyszło po niego trzech parobków wieczorem — a nad ranem poszli wszyscy razem Opowiadał się tylko rządcy: że idzie z drugimi za wiarę. — Drugi parobczak, który także był u Taczanowskiego, pod oficerem francuskim, tak rozmiłował się we wszystkiem co francuskie, że się od wikarego języka francuskiego uczy!!! — I ten także znowu pójdzie. — Francuzi na ludzi naszych ogromny wpływ wywierają.

Matka Youngha sprowadziła ciało syna do Francyi [2]). Wszyscy o poległym z uwielbieniem wspominają. — Był tu wczoraj zakonnik, który po onych bitwach nieszczęśliwych, rannych zbierał, do klasztoru odwoził — a następnie schronił się do księstwa, i teraz znowu powraca, ale nie do klasztoru, tylko do obozu: bo może tam przyda się na co! — Mówił mi o bohaterstwie Youngha — i jak to serdecznem współczuciem

[1]) Pod Pyzdrami.

[1]) Pod Ignacewem w oddziale Taczanowskiego (8 maja).

[1]) Karol Libelt, młodszy syn filozofa, uczeń uniw. wrocławskiego, poległ 29 kwietnia pod Ossowiem w oddziale Youngha de Blankenheim, pułkownika francuskiego sztabu.

Lekko ranionego dobili moskale. Na nieprzygotowanych do bitwy powstańców naprowadził wojsko rosyjskie kolonista Niemiec. Otoczeni ze wszech stron powstańcy (oddziały Youngha i Oborskiego) ponieśli klęskę dotkliwą. Wśród bohaterskiej obrony poległ sam pułk. Youngh, Francuz, zwerbowany przez jen. Zamoyskiego.

[2]) Bogdanowicz rozstrzelany w Lublinie, Padlewski w Płocku — Ludwik Narbutt poległ 4 maja pod Dubiczami.

[3]) Nullo, Włoch, garybaldczyk, poległ pod Krzykawką w pierwszych dniach maja. Dowodził legią zagraniczną pod Miniewskim.

[1]) Leon Plater rozstrzelany 8 czerwca w Dynaburgu.

[2]) Zygmunt Padlewski rozstrzelany w Płocku 3 maja.

[1]) Zygmunt Sierakowski powieszony w Wilnie 27 czerwca.

[2]) Uroczysty pogrzeb Younghowi sprawiono w Brdowie 5 maja.

cyjnym epizodem, szerszej publiczności nieznanym, albowiem komitet do spraw prasowych wystosował okólnik do dzienników, zabraniający wspominać o obławach na synów „niebieskiego państwa“. Odbywają się one jednak systematycznie, nawet poza Warszawą.

Nie dalej, jak wczoraj, w niedzielę, przywiezionych koleją trzech Chińczyków żandarmi eskortowali w więziennej karetce z dworca brzeskiego na Pradze do cytadeli. Rozumie się, że informacye o pewnych zarządzeniach wojskowych nie mogą być przez prasę podawane, chociaż nie są sekretem dla wielu osób, bezpośrednio z powodu tych zarządzeń zainteresowanych. Tak np. biura zarówno generał-gubernatora warszawskiego, jak i oberpolicmajstra, z rozporządzenia władzy wojskowej, zaprzestały od kilku dni wydawania paszportów zagranicznych wszystkim oficerom rezerwowym. Zakaz ten dotyczy również i lekarzy, zaliczonych do służby sanitarnej na wypadek mobilizacyi.

Znów bowiem objawia się tutaj, jak przed pół rokiem, nastrój wojenny. Tylko w sferach oficerskich nie mówi się już o wrogu niemiecko-austryackim, lecz o wyprawie do Armenii. Pobrzękujący szabelką oficerowie dowodzą z całym tupetem, że Rosya wypełni swoją „historyczną misyę“ ostatecznego pogromu barbaryzyńskiej Turcyi. I jak przed trzydziestu kilku laty oswobodziła jednowierczych Słowian bałkańskich, tak teraz wyzwoli również jednowierczych Ormian z pod jarzma tureckiego.

Klub słowiański, o którego legalizacyi donosiłem przed kilku tygodniami, nie wyszedł dotąd za próg gabinetu restauracyi „Tivoli“ i liczy dotychczas jakieś trzy tuziny członków. Książe Teniszew, który tę poronioną korporacyę panslawistyczną kreował, wyjechał na dłuższy przeciąg czasu za granicę, a przewodnictwo klubu objął prowizorycznie generał Agapiejew. Jest to panslawista w stylu Kirejewa i osławionego niegdyś Aksakowa.

Bezwzględne milczenie prasy polskiej o tej korporacyi wymownie wskazuje, że nikt u nas na wędkę najświeższego neosławizmu łapać się nie daje.

Na urządowionej kolei wiedeńskiej znów dalsze masowe rugi polskich pracowników. Ostatni rozkaz dyrektora Paukera obejmuje nazwiska 64 Polaków, pozbawionych posad. Ogółem w ciągu półtora roku wydalono 776 Polaków z rozmaitych stanowisk, zastępując ich wyłącznie przybyszami z nad Wołgi i Uralu.

Według ułożonego z góry planu dalszych rugów, od 1914 r. posad o płacy wyżej tysiąca rubli roczuie nie będzie mogło zajmować więcej nad 10 prc. Polaków. Jak przy tym systemie rusyfikowania wychodzą interesa kolei wiedeńskiej, najlepszy dowód w ciągłych zmianach „istinnoruskich“ naczelników wydziałów kolejowych. Świeżo n. p. musiał ustąpić niejaki Zadarnowskij, naczelnik kontroli dochodów. Zaledwie pół roku zajmując to odpowiedzialne stanowisko, jegomość ten sprzeniewierzył około 20.000 rb., a nadto wprowadził do wydziału taki zamęt, że naraża kolej na stratę kilkudziesięciu tysięcy. Kontrolorzy państwowi wciąż wykazują nadużycia w najrozmaitszych kierunkach, a sprawcami ich są wyłącznie urzędnicy Rosyanie. Dochody kolei wiedeńskiej, mimo sztucznie tworzonych oszczędności, zmniejszyły się już znacznie, a świadomi prowadzonej obecnie gospodarki przewidują, że na rok przyszły wypadnie skarbowi państwa dużo dopłacić, zwłaszcza, że odnowienie zdezelowanego taboru będzie wymagało wielomilionowego wydatku.

Pol.

„Fort Cochon“.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Paryż, 28 lipca.

[==] Paryż nigdy nie jest bez sensacyi nawet w czasach ogórkowych. Obecnie ma wprost bajeczną uciechę z powodu „Fort Cochon“. Oto dzieje tej najnowszej sensacyi.

Hr. Antoni Larochefoucauld, tudzież jego żona, poetka, ceniona w kołach arystokratycznych, a pisząca pod pseudonimem Melusine, mieszkali w wygodnym pałacu, który się wznosi w pobliżu lasku Bulońskiego na bulwarze Lannes'a. Państwo Larochefoucauld popadli w zatarg z właścicielem pałacu, również należącym do arystokracyi. Spór przybrał tak przykrą formę, że Larochefoucauld'owie wyprowadzili się z pałacu, chociaż termin najmu kończył się dopiero za 18 miesięcy.

Hr. Larochefoucauld, chcąc zemścić się na właścicielu pałacu przy bulwarze Lannes, odstąpił swoje dawne pomieszkanie p. Cochonowi, sekretarzowi syndykatu lokatorów, przeprowadziwszy się do pałacu w pobliżu Parc Monceau. Obrońca wyrzuconych na bruk lokatorów, słynny p. Cochon, sprowadził do pałacu przy bulwarze Lannes kilka rodzin bezdomnych, liczących razem 52 osoby. Rodziny owe nigdy nie marzyły o takich pomieszkaniach, ale właściciel pałacu oddał sprawę sądowi Trybunał Sekwany orzekł, że hr. Larochefoucauld, nie miał prawa odstępować swojego pomieszkania innym lokatorom, a zarazem przyznał właścicielowi pałacu prawo do natychmiastowego delożowania nowych lokatorów.

W sobotę rano miano z pomieszkań usunąć lokatorów, którzy jednakże nie myśleli opuszczać swojego raju. Wszyscy, jak jeden mąż postanowili nie ustąpić nawet wobec przemocy. P. Cochon, wezwany na tę naradę, wezwał lokatorów, ażeby wytrwali w oporze. W jednej chwili wybudowali lokatorowie barykady pod bramami i za parterowemi oknami dwupiętrowego pałacu. W jednem z okien drugiego piętra wisi na pętlicy manekin z poduszek, przedstawiający prezydenta sądu Moniera, który wydał wyrok przeciwko lokatorom hr. Larochefoucaulda. W innem oknie znajduje się plakat, ogłaszający, że rodziny, które się zabarykadowały w pałacu, mają 33 dzieci. Tłum zachęca zabarykadowanych lokatorów, ażeby nie ustępowali. Pałac ów dostał w prasie nazwę „Fort Cochon“.

Teraz nastąpiły rokowania z władzami. P. Cochon udał się do ministra sprawiedliwości z zażaleniem na sąd. Oczywiście minister odpowiedział, że w tym wypadku nie może nic zdziałać. Tymczasem policya wezwała lokatorów, ażeby się wyprowadzili z pomieszkań. Lokatorowie odmawiają. Komisarz policyi udał się do prefektury z zapytaniem, co ma dalej czynić, a prefekt policyi Hennion zabronił użycia przemocy. Nawet Izba deputowanych zajęła się tą sprawą, mianowicie na tle jej deputowany Berry wniósł interpelacyę do ministra sprawiedliwości. W czasie owych rokowań miało w jednej z rodzin przyjść dziecko na św lat. Policya postarała się natychmiast o pomoc lekarską i „Fort Cochon“ dostał nowego lokatora.

Oczywiście „fort Cochon“ stał się osobliwością Paryża. Agencya turystyczna Cooka już umieściła go w nowych programach zwiedzania Paryża, zaś automobile przywożą na bulwar Lannes'a tysiące obcych turystów, zwłaszcza Amerykanów i Anglików, którzy zapomocą lornetek teatralnych oglądają „Fort Cochon“. Z okna piewszego piętra zwisa się lina, która służy do wyciągania koszów z żywnością dla zamkniętych w pałacu rodzin. Liny tej używa często p. Cochon, ażeby dostać się do wnętrza pałacu, albo wydostać się stamtąd. Wprawdzie jedno z okien parteru nie jest zabarykadowane i można wcale wygodnie używać go zamiast drzwi, ale p. Cochon pragnie efektu wobec tłumu.

Publiczność chętnie składała datki na rzecz owych rodzin, zwłaszcza, gdy w oknach widziała wychudłe matki z niemowlętami na rękach. W niedzielę rano przybyła hr. Larochefoucauld w odwiedziny do swoich lokatorów, którym przyniosła trzy wielkie kosze z żywnością. Do pałacu nie chciała „wejść“, ani przez okno, ani tem bardziej zapomocą liny. Hrabina jest osobą sporej tuszy. I ona zachęcała lokatorów do wytrwania.

Ponieważ w niedzielę nie mogą być wykonywane ani sądowe, ani policyjne delożowania, więc na bulwarze Lannes panował pokój. Na stokach fortecznych, które tworzą jednę stronę bulwaru, urządził p. Cochon w dniu tym wielki festyn ludowy. Przygrywała do tańca orkiestra syndykatu lokatorów, mająca popularną nazwę: „Rafiut de saint Polycarpe“.

Ale na drugi dzień, to jest w poniedziałek rano, policya postanowiła wykonać wyrok sądowy. Komisarz na czele oddziału policyi wtargnął do „fort Cochon“ po wyważeniu zabarykadowanej bramy. Na parterze panował spokój, ale mieszkańcy obu piątr stawili opór. Nagle rozległ się huk jakby wystrzałów. Komisarz nie uląkł się, wiedział bowiem, że mieszkańcy pałacu nie posiadają broni. Były to rzeczywiście tak zwane „żabki“, wybuchające w sposób całkiem nieszkodliwy. Jakiś mężczyzna przechadzał się po dachu z rewolwerem w ręce, ale nie miał ani jednego naboju. Nagle odezwało się wołanie: „Na parterze znajduje się chora kobieta!“ Komisarz wydał rozkaz, ażeby do pokoju chorej nikt nie wchodził, a następnie rozpoczął rokowania z lokatorami na pierwszem piętrze.

Na szczęście przybyła hr. Larochefoucauld. Chorą kobietę odwieziono do szpitala na oddział położniczy, poczem hrabina zawiadomiła lokatorów, że zabierze ich na pewien czas do swojego zamku w Bougival. Zarekwirowano wozy, na których zaczęto umieszczać meble wyprowadzających się rodzin. Hrabina tymczasem przechadzała się po ogrodzie i śpiewała nabożne pieśni. Nagle weszła do pałacu, stanęła w oknie I. piętra i wołała do policyi, ażeby ją uwięziła, ona bowiem jest właściwą lokatorką pałacu. Policya wezwała hrabinę, ażeby opuściła pałac. Hrabina wzbraniała się, ale wreszcie w towarzystwie dwóch policyantów wyszła na ulicę. Około g. 10 rano korowód lokatorów z hrabiną na czele ruszył w stronę Bougival. Fotografowie porobili tysiące zdjęć i za kilka dni w kinach będą wszyscy mogli widzieć ilustrowane dzieje „fortu Cochon“.

Kronika powstania 1863-64 roku.

30 lipca.

Moskale w znacznej sile otaczają pod Radzyminem (M.) oddział powstańczy, który po krótkiej walce przemyca się przez szeregi moskiewskie i uchodzi szczęśliwie. — Dążący nad kordon po broń silny oddział, bo 800 ochotników liczący, Jankowskiego i Zielińskiego, dopędzają kolumny Büchnera i Baumgartena przy Rybczewicach, przecinają na dwoje i część oddziału morduje Büchner w wąwozie w Częstoborowicach (L.). 106 Polaków ginie zamordowanych, 150 strasznie pokaleczonych powstańców zostawiają Moskale w wąwozie, uchodząc przed ujawniającym się na widowni doborowym hufczykiem Grzymały. — Pod Markowem (Gr.) zmuszają Moskale Górskiego do rejterady.

Kronika.

Kraków, 30 lipca.

Zamek królewski na Wawelu. Niedługo doczekamy się chwili, kiedy odnowiony zamek królewski na Wawelu stanie w blasku swej wielkości i każdemu zwiedzającemu przywiedzie na pamięć epokę szczęśliwą naszego narodu. Odnowienie tej siedziby królów naszych postępuje wedle gruntownie przestudyowanego planu.

Mimo, że nie podobna było zebrać należytego wyobrażenia o dawnym rozkładzie mieszkań królewskich, po tylu burzach i zmianach, jakie dokonały się w ciągu wieków, jednak w przybliżeniu zachowane będą sale i odnowione o ile możności, wedle studyów, przeprowadzonych gruntownie nad historyą zamku na Wawelu.

Wspomnieć więc należy o rozkładzie sal i ich nazwach, jakie dotąd zachowały.

Wchód do bramy. W niej na lewo, jest pod wórze, gdzie znajdowała się łaźnia dla dworzan. W bramie są starożytne trzy herby królewskie: orzeł, pogoń i wąż (herb Sforców). Idąc pod ganek na lewo, znajdziemy pokoje, w których chowano księgi ziemskie, izbę strażnika i zbiory ksiąg grodzkich. Dalej schody marmurowe, a za niemi znajduje się ganek ze schodami kamiennemi. (Naturalnie schody jeszcze nie są umocowane, a zastępuja je dawne schody z czasów, kiedy wojsko austryackie zajmowało zamek). Za temi schodami znajduje się sala z napisem nad drzwiami: „Thesaurus regni“ — skarbiec. W dalszym ciągu znajduje się wejście do piwnic. Na parterze znajdują się jeszcze: pokój do rozbierania — dwie izby — schody główne, izba obok kustodyi, sionka i druga izba obok kustodyi, mieszkanie kustosza i wejście do wież z roku 1692 i z roku 1595; dalej kuchnia wielkorządcy, mieszkania wielkorządcy, sienie i schody, studnia i wejście do starej wieży, pod nazwą „Lubranka“. Naokoło dziedzińca znajduje się ganek, okalający cały zamek od wewnętrznej strony.

Na pierwszem piętrze, po lewej ręce jest dawna apteka, komnaty nad bramą i komnaty królewskie. Gdy się wejdzie po schodach wyżej, widzi się oddrzwia kamienne, na ganek wystające, z napisem: „Nosce te ipsum“. Idąc koło schodów t. zw. marmurowych, wejdziemy do kredensu, gdzie były przechowywane srebra stołowe, dalej znajdowała się kuchnia Władysława IV (tu królowie zabawiali się alchemią). Dalsze sale były przeznaczone na gabinet. Gabinet ten miał posadzkę marmurową, sklepienie „puklaste“, sztukatorską robotą w desenie rznięte i wyzłacane. Dalej pokoik złocisty Zygmuntowski, sklepiony. Pod pokojem Zygmuntowskim znajdowało się więzienie.

Kurza stopka, pokoik, w którym oddrzwia marmurowe. Okien posiada 6. Oddrzwia te są zniszczone prawie zupełnie. W pobliżu „Kurzej stopki“ są oddrzwia do sionki, pod których gzymsem jest napis: „Velis, quod possis“, a za drugiemi drzwiami z napisem: „Tendit in ardua virtus“, jest pokoik, a obok niego drugi, oraz wejście do łazienki. Wyszedłszy z łazienki, znajdujemy sień wielką, a na jej oddrzwiach napis: „Ne quid nimis“. Tu są schody kręcone, od których na prawo znajdują się oddrzwia z gzymsem, na których napis: „Moderata durant“. W dalszych pokojach godne zapamiętania są napisy na marmurowych odrzwiach: „Nihil sine causa“ i „Respice finem“.

Dalej znajduje się wieża „Lubranką“ nazwana, w której szaty królewskie chowano i wieża Senatorska.

Na drugiem piętrze ze schodów głównych znajduje się wejście do pokoju marszałkowskiego i pokoju Syreny. W pośrodku tego pokoiku wisiała złocista „Syrena“ na trzech łańcuchach do stropu przybita, przy której umocowane były na kształt skrzydeł dwa rożki daniela. Dalej znajdują się pokoje królowej i izba senatorska. Pokoje królowej Jadwigi składały się z pokoiku, sionki i kuchenki królowej Jadwigi. Na drzwiach, wychodzących na ganek był napis: „Tempora mutantur, et nos mutamur cum illis“.

Izba senatorska posiada ośm okien. Ganek w tej izbie jest drewniany z toczonemi balaskami, dwoma drągami żelaznemi do stropu przybitym. Z izby senatorskiej prowadzą drzwi do pokojów królewskich. Dalej znajdują się pokoje: szklany, orłowy i „ptaszy“; sypialnia królowej i pokój w wieży z roku 1595.

Kaplica posiada cztery okna i okienko do sypialnego pokoiku. Drzwi marmurowe mają oddrzwia z herbem Wazów. W końcu znajdują się: sala jadalna, sień i schody kręcone do gabinetu w Lubrance — izba poselska i sala w wieży Senatorskiej. Tu wspomnieć należy, że izba senatorska bywała miejscem, w którem odbywały się przedstawienia teatralne, a także miejscem dziejowych wydarzeń. Tu bowiem w roku 1431, odbywała się dysputa akademików krakowskich ze zwolennikami Wiklefa i Hussa, w obecności Władysława Jagiełły. Na około zamku znajduje się galerya. Galerya ta jest umieszczona na filarach jednostajnych ciosowych okrągłych, które zupełnie są odnowione. Nad galeryą, od strony Stradomia i Skałki, jest ściana malowana pięknie w desenie ze złocistych kwiatów z figurami.

Oto jest krótki, kronikarski niejako opis rozmieszczenia sal w zamku królewskim na Wawelu. Jeszcze jednak wspomnieć wypada o menażeryi, która znajdowała się podobno w kamienicy „Rabsztyn“, w której lwy chowano. Wedle dawnych zwyczajów, żydzi karmili zwierzęta, zamknięte w menażeryi. Koszt (wedle zapisków) utrzymania jednego lwa wynosił 30 florenów na kwartał. Mimo poszukiwań, jednak nie można było odnaleźć miejsca, gdzie mieściła się menażerya.

Jest plan, by o ile możności zebrać starożytne rzeczy i gobeliny i urządzić pokoje królewskie na wzór dawnych.

W końcu zaznaczyć wypada, że zwiedzanie zamku królewskiego — jak nas objaśnia kierownictwo odnowienia zamku — odbywa się codziennie od 8 rano do 7 wieczór za opłatą 1 korony. W dni świąteczne i niedzielę, można zamek zwiedzać bezpłatnie od 8—1 w południe.

Z konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie donoszą nam, że na rok szkolny 1913—14 odnowiono kontrakty z profesorami kursu wyższego gry na fortepianie, pp. Janem Ebellem i Jerzym Lalewiczem, profesorem akademii muzycznej w Wiedniu. Wobec tego, że p. Ebell pozostaje nadal w konserwatoryum, konkurs ogłoszony na posadę w jego miejsce, staje się tem samem bezprzedmiotowym. P. Henryk Czapliński, profesor gry na skrzypcach, otrzymał jednoroczny urlop i wyjechał za granicę na dalsze studya, po upływie zaś roku obejmie z powrotem swe obowiązki.

Z opery. W sprawozdaniu ze „Strasznego dworu“ przeoczono nazwisko p. Adama Okońskiego, świetnego przedstawiciela partyi Miecznika. Trafna charakteryzacya, dostojność postaci, polot gry i śpiewu złożyły się na szlachetną i wyrazistą sylwetę.

Z kolonii w Kochanowie. Dzisiaj po południu wraca 90 dzieci po czterotygodniowym pobycie w Kochanowie, aby ustąpić miejsca drugiej partyi, złożonej również z 90 dzieci, uczniów i uczenic krakowskich szkół miejskich, którzy w piątek po południu wyjadą do Kochanowa. Może w sierpniu lepiej dopisze pogoda, jakkolwiek pomimo tak zmiennej lipcowej aury dzieci wyglądają doskonale, przybyło ich znacznie na wadze tak dalece, że przyrost niektórych w ciągu lipca dochodzi do 7 kg. Zawdzięczać to należy znakomitemu odżywianiu dzieci, starannej opiece oraz doskonałemu położeniu kolonii na brzegu lasu.

Wychodźctwo do Kanady. Według wiadomości, świeżo otrzymanych z Kanady przez Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Krakowie, w Stanach Manitoba, Saskatchewan, Alberta i British Columbia wskutek olbrzymiej imigracyi w ostatnich czasach, całe zapotrzebowanie na robotników kwalifikowanych, a zwłaszcza robotników budowlanych, zostało w zupełności pokryte i nowi przybysze narażać się będą na przykry zawód. Obecnie więc na znalezienie pracy w Kanadzie liczyć mogą tylko robotnicy rolni, oraz domowa służba żeńska, ale i dla robotników rolnych widoki z nastaniem jesieni znacznie się pogorszą. Każdy z imigrantów musi obecnie wykazać się przy wylądowaniu posiadaniem przy sobie 25 dolarów, a przepis ten jest przez kanadyjski urząd imigracyjny bardzo surowo przestrzegany.

Bagno rozpusty. W sądzie krajowym karnym toczy się obecnie śledztwo przeciw matce i córce Koperom, zamieszkałym w Prądniku Czerwonym, o stręczenie dziewcząt do nierządu. — Jak śledztwo wykryło, od dłuższego czasu Koperówna trudniła się tym procederem, ściągając do siebie do domu, gdzie odbywały się orgie, młode dziewczęta, przeważnie z lepszych domów. — Do wyśledzenia tej sprawy przyczynił się posterunek żandarmeryi w Prądniku Czerwonym, który wykrył, iż w ostatnim czasie jedną z ofiar ohydnego procederu była córka zamożnego kupca krakowskiego, z którą zapoznała się Koperówna i, poszedłszy z nią na spacer, zaciągnęła ją do siebie do domu.

Śledztwo zostało ukończone, akta zostały oddane do prokuratoryi, a o zbrodniczych czynach doniesiono także władzom wojskowym.

Wyłowienie zwłok z nurtów Wisły. Przez całe rano wczorajsze na żądanie ojca Michała Millera, którego syn, maturzysta, utonął w poniedziałek w nurtach Wisły w Dąbiu przy ujściu Olszy do Wisły, odbywały się poszukiwania za odnalezieniem zwłok chłopca. Dwaj robotnicy, Stanisław Kornecki i Franciszek Tynka, szukali zwłok za pomocą osęki i po godzinie 11 rano o kilka metrów w górę rzeki napotkali na zwłoki, leżące na dnie koryta Wisły. Natychmiast wydobyto zwłoki Millera i zauważono dwie szramy na szyi i jedną na twarzy, zadane widocznie osęką w czasie poszukiwań zwłok przez robotników. Na miejscu, gdzie zwłoki złożono, zebrała się komisya policyjna i sanitarna, poczem zwłoki odesłano do kostnicy na cmentarzu rakowickim.

Zginęli na wycieczce. Doniesiono do dyrekcyi policyi, że 18 lipca b. r. dwaj uczniowie gimnazyalni 14-letni Henryk Konas i 13-letni Adam Szarek, zamieszkali przy ul. Ogrodowej l. 4, udali się na wycieczkę do Ojcowa i dotąd do domu nie powrócili. Zachodzi więc obawa, że młodzi turzyści, albo ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, albo władze rosyjskie ich zatrzymały.

Fałszywy alarm. Wczoraj wieczorem zawiadomiono straż pożarną za pomocą automatu pożarnego, że przy ulicy Miodowej wybuchł pożar. Zaalarmowana straż pożarna udała się natychmiast na ulicę Miodową, lecz pokazało się, że alarm był fałszywy. Zaznaczyć należy, że już od dłuższego czasu urządzają sobie nieznano osobniki takie alarmy, narażając mieszkańców zaalarmowanego domu na zdenerwowanie, a straż na niepotrzebny wyjazd.

Zatrucie papierosem. Jak wiadomo, przed kilku dniami emigranta Bogdana Michała zaciągnął z dworca kolejowego na ul. Skawińską l. 12 nieznajomy człowiek i tam poczęstował go papierosem z jakimś narkotykiem, po którym emigrant usnął. Gdy się w kilka godzin przebudził, zauważył brak portmonetki i zegarka. Zawiadomiona policya wyśledziła sprawcę kradzieży w osobie Józefa Kopnicza. W papierosie, jak stwierdzono, znajdowało się opium.

Podrzutek. Wczoraj wieczorem starsza kobieta, mająca około 60 lat, porzuciła kilkumiesięczne dziecię płci męskiej w okolicy szpitala św. Ludwika, a sama zbiegła. Szpital św. Ludwika wziął czasowo dziecko na wychowanie, a za kobietą wdrożyła policya poszukiwanie.

Nieudany połów. Wczoraj wieczorem 16-letni Gerson Schenberg wszedł przez okno do mieszkania p. Karoliny Herstein, zamieszkałej przy ulicy Koletek l. 7, w czasie jej nieobecności i począł gospodarować, jak u siebie w domu. Powiązał on już rzeczy w toboły i zamierzał je wynieść, kiedy zjawiła się właścicielka mieszkania i spakowanych rzeczy i przy pomocy domowników oddała lokatora cudzej własności organom bezpieczeństwa.

Z kraju.

Zakopane, 28 lipca. (Wiec w sprawie Macierzy śląskiej.)

W niedzielę odbył się w Zakopanem w sali hotelu Morskie Oko wiec w sprawie Macierzy śląskiej przy udziale licznie przybyłych gości. Wiec zagaił p. dr Wacław Kraszewski, poczem wybrano prezydyum, do którego weszli mec. Fr. Nowodworski jako przewodniczący oraz pp. dr Kraszewska, dr K. Chełchowski i poseł Zarański. Obszerny referat o stosunkach na Śląsku oraz o potrzebach Macierzy wygłosił dyrektor gimnazyum w Orłowej p. K. Piątkowki. W dyskusyi uczynił mec. Nowodworski wniosek o urządzenie składki na wiecu na rzecz Macierzy. Składka ta przyniosła 340 K 9 hal.

W dyskusyi zabierali głos pp. poseł Zarański, prof. Waga, dr Miecz. Jarosz, poczem uchwalono następujące rezolucye:

1) Zebrani wzywają rząd, aby upaństwowił gimnazyum realne w Orłowej, a dopóki to nie nastąpi, dopomagał temu gimnazyum znaczniejszą subwencyą;

2) Wzywają Koło polskie, aby dołożyło starań do upaństwowienia gimnazyum w Orłowej;

3) Zebrani wzywają posłów polskich na Śląsku, aby postarali się usunąć krzywdy, wyrządzone Polakom przez przyjęcie szkół na koszt gmin;

4) Zebrani zobowiązują się wobec siebie i rodaków szerzyć świadomość potrzeby pomocy dla Śląska Cieszyńskiego, i zwracają się z apelem do powiatów zachodnio-galicyjskich o wydatniejsze niż dotychczas, subwencyonowanie Macierzy.

Śmiertelne zaczadzenie gazem. Z Rzeszowa donoszą nam:

Wczoraj rano lotem błyskawicy rozeszła się po mieście wieść o śmiertelnem zaczadzeniu się gazem młodej ośmnastoletniej dziewczyny, Magdaleny Kosińskiej, która pochodziła z Góry Ropczyckiej, a od dwóch miesięcy pozostawała w obowiązku u dra Elsnera. Dziewczyna po wykąpaniu się swoich państwa w łazience, ogrzewanej gazem, z którym nie umiała się obchodzić, zostawiła odkręcony kurek wskutek czego gaz się ulatniał przez noc całą, powodując śmierć biednej ofiary.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Cieszyna piszą nam: Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł w poniedziałek po południu koncepista rządu krajowego przy starostwie we Frysztacie, baron Edmund Bees. Wybrał on się konno z Frysztatu do Ustronia w odwiedziny do matki swej, chwilowo tam mieszkającej. W Pogwizdowie pod Cieszynem koń się spłoszył i puścił się w pełnym galopie i poniósł tak, że jeździec nie zdołał go wstrzymać. W Cieszynie wpadł rozhukany koń na przejeżdżający wózek i rzucił się tak gwałtownie w bok, że bar. Bees wypadł z siodła i całą siłą uderzył głową o słup przydrożny. Nieszczęśliwy jeździec zginął na miejscu. Zwłoki ofiary wypadku zostawiono chwilowo w Cieszynie.

Ze świata.

Zlot polskich Sokołów w Berlinie. W niedzielę odbył się w Berlinie zlot okręgu zachodniego Związku Sokołów polskich w państwie niemieckiem na torze wyścigowym „Olympia-Park“. — Udział w zlocie brało 290 Sokołów i 140 Sokolic. Przybyły wszystkie drużyny z Berlina i dalszej okolicy. Zlotem kierowali znani działacze prezes okręgu p. Andrzejewski oraz naczelnik p. Kulczyński.

Ofiara katastrofy automobilowej. W ubiegłą sobotę padła ofiarą wypadku automobilowego pod Poznaniem ś. p. Franciszka z Kurnatowskich Potworowska. Jechała ona automobilem razem z córką. Na drodze pomiędzy Lubiniem a Jerką automobil się przewrócił, a p. Potworowska i córka tak nieszczęśliwie wypadły z niego, że pierwsza zabiła się na miejscu, druga ciężko się poraniła. Zmarła należała do najdzielniejszych Polek w Ks. Poznańskiem i w pracach społecznych żywy udział brała.

Nowe nabytki komisyi kolonizacyjnej. Komisya kupiła z rąk niemieckich majątki rycerskie. Nowe wybudowanie (Freudenthal) i Pikusz w powiecie suskim oraz majątek Witkowo w pow. toruńskim. Wszystkie trzy majątki znajdują się w Prusach Zachodnich.

Towarzystwo ku wspieraniu niemczyzny za granicą. Istnieje od lat kilku w Berlinie Towarzystwo ku wspieraniu niemczyzny za granicą, założone przez najwybitniejszych hakatystów w Niemczech. Obecnie ogłosiło to Towarzystwo sprawozdanie ze swej zeszłorocznej działalności. Zarząd Towarzystwa stwierdza w sprawozdaniu, że praca jego przynosi, pomimo stosunkowo małych środków, plon bogaty. Szczególnie gorączkową działalność rozwinęło to Towarzystwo w słowiańskich krajach Austryi, a więc w Czechach, na Morawach, Śląsku i w Galicyi. Ostatnia z nich cieszy się specyalną opieką tego Towarzystwa. Sprawozdanie stwierdza z zadowoleniem, że w Galicyi, skutkiem działalności niemieckich kas pożyczkowych, położenie ekonomiczne kolonistów niemieckich polepszyło się znacznie. Ochronka w Stanisławowie, jak i dom sierot, pracują z korzyścią dla Niemców. Na Śląsku austryackim, w okolicy Bielska, osiągnęło Towarzystwo specyalne sukcesy na polu niemieckiego szkolnictwa.

Salon Richlinga w Warszawie podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz miłośników sztuki, że we wrześniu r. b. pragnie urządzić „Wystawę autoportretów artystów malarzy i rzeźbiarzy polskich“ i prosi o jak najszerszy współudział. Tego rodzaju wystawa, nigdy dotychczas u nas nie urządzana, mogłaby stać się niezwykle zajmującą pod każdym względem i jako przyczynek do ikonografii sztuki naszej i jako ważny materyał rzeczowy. Zamiarem zarządu Salonu jest zgromadzić wszystkie dotychczas malowane przez artystów wizerunki własne, a również dać czas tym z malarzy i rzeźbiarzy, którzy dotychczas autoportretów nie posiadają, do ich wykonania. Samo się przez się rozumie, że dobra wola i uczynność właścicieli prywatnych zbiorów może wzbogacić wystawę rzadkiemi i wartościowemi dziełami, które znajdują się już w rękach prywatnych. Należy zgłaszać się z deklaracyami do Salonu artystycznego, Feliksa Richlinga, Warszawa, ul. Marszałkowska nr 131.

---

nas darzył i niedolę naszą; jak to biednych, znędznionych złotem francuskiem wspierał. Jak to w czasie boju wołał: Chargez! chargez Polonais! — i kulą ugodzony, jedną i drugą, jeszcze strzelał... aż wreszcie upadł, z wykrzyknikiem: Pauvre Pologne! — Starzec przytem płakał, jak dziecko. ...W Iwnie leży ciężko ranny jeszcze z pod Olszowy — z ostatniej potyczki Mielęckiego. Rana jego była zaniedbana przez brak dobrego lekarza... — i dziś tak jest wycieńczony, że nie rana, lecz febra trawiąca go zabije. Ma lat 23 i ładną urodę. Nazywa się Dąbrowski. W Iwnie ma najtroskliwszą opiekę — czuwają nad nim panie, a siostrzyczka siedzi przy nim ciągle; doktor, dobry chirurg, z miasteczka, bywa codziennie, nieraz po dwa razy dziennie — z Poznania przyjeżdża doktor Nieszczoffo co tydzień. Nadto i brat jest przy nim. Umrze dla braku lekarskiej pomocy z początku — to jest okropne! Leżał w domu obywatelskim, ale doktora nie było. — Podobnych, smutnych wypadków, było już więcej.

...Jestem często podrażniona strasznie na obojętność, którą widzę — na sarkania, które słyszę, najniesłuszniejsze, bo ciężary tutaj dotąd maluczkie. Tyle posłyszeć można zdań egoistycznych — nikczemnych — głupich — że, aż do choroby prowadzą. — Ten gada, że powstanie jest głupie — tamten i tamta głoszą tylko o oddziałach rozbitych — o samych niepowodzeniach, dodając, że gazety kłamią — to jest wtedy, gdy pomyślne dla nas zawierają wiadomości. To znowu słyszę ironią... śmiech... — i potrzeba zęby zaciąć i milczeć. Nigdy nie wdaję się w żadną szermierkę, z zasady, — bo kobieta źle zawsze na takowej wychodzi: na brutalstwo, łzy ma tylko! —

... Gdym była w Poznaniu, zachęcono mnie, bym napisała do panny Fryderyki Bremer — powieściopisarki szwedzkiej — która, jak Pan wiesz, stała na czele komitetu w Sztokholmie, na rzecz lazaretów polskich. Napisałam do niej — odpisała mi z serdecznem życzeniem dla naszej sainte cause — i przesłała mi fotografię swoją. Tę każę odbić i prześlę Panu łaskawemu. Wyborną powieść jej pióra czytałam niedawno: L' héroine de roman — każ ją sobie Pan przynieść z księgarni. Panna Bremer jest już w wieku podeszłym, sądząc z portretu.

Raz po raz którego z uwięzionych naszych puszczą — i zdaje się, że sami nie wiedzą, co sobie z nimi ostatecznie począć. Ale też znowu powtarzają się nowe aresztowania. Sami Niemcy twierdzą, że to wszystko dzieje się przez przyjaźń dla Rosyi — ażeby paraliżować działanie.

Następcę tronu bardzo chłodno przyjmowano. Dyrektorowie Towarzystwa kredytowego byli na wsi — a arcybiskup chory. Magistrat nie iluminował ratusza — a składa się po większej części z Niemców — to też książę, wyjrzawszy z karety, zapytał: „Was ist das für eine Ruine?“ — Gdziekolwiek po miasteczkach były na pocztach jakiekolwiek figury, należące do władzy miejscowej, rozmawiał z niemi bardzo uprzejmie. W naszem miasteczku jawił się proboszcz obok landrata i burmistrza — i książę z nim całe 10 minut rozmawiał! Ksiądz był w rewerendzie. A patrzało na to trzech pastorów! W Swarzędzu książę tak się zagadał z honoracyą, że aż adjutant mu przypomnieć musiał, że czas do Poznania jechać. Przy pożegnaniu dziękował im za uroczyste i serdeczne przyjęcie — bo też miasteczko było iluminowane i ugirlandowane, pomimo burzy i deszczu [1]).

Księżnę Wiktoryę chciało towarzystwo polskie przyjmować w Poznaniu — lecz pojechała z Krzyża wprost do Berlina. Podobno tak sobie u dworu życzono — książę, król, książęta, królowa — nie wiem. To ostatnie może i bajka — bo księżna była wielce zniechęcona przyjęciem ich obojga w Królewcu i Gdańsku.

... (P. S.). Pannę Wandę Łakińską — którą Pan widziałeś u pani Bnińskiej w Wrocławiu — trzymają w więzieniu karnem, nie wiedzieć dla czego?! — Pani Platerowej — Mielżyńska z domu — wytoczono proces, że zbierała składkę na lazareta! (Dok. nast.)

[1]) Następca tronu, późniejszy cesarz Fryderyk, przybył 27 czerwca do Poznania.

Statystyka adwokatów i koncypientów adwokackich. Z Wiednia donoszą: Dziennik rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości ogłasza statystykę adwokatów i koncypientów adwokackich za rok 1912. W roku tym z początkiem jego było w całej Austryi 5444 adwokatów, z końcem 5708, t. j. o 264 więcej aniżeli z końcem 1911 r. Największą liczbę adwokatów wykazuje naturalnie Izba wiedeńska (1367 z końcem roku 1911, 1435 z końcem r. 1912), na drugiem miejscu znajduje się Izba adwokacka w Pradze (1267—1325), dalej Izba lwowska (669—732), krakowska (426—460) i brneńska (379—385). Najmniej adwokatów liczyła Izba adwokacka w Ragnzie (18 z końcem r. 1911, 19 z końcem r. 1912). Z adwokatów praktykujących w Austryi, największa liczba, to 403, była wpisana na liście adwokackiej w r. 1912, najmniejsza to 13, jeszcze w r. 1868.

Liczba kandydatów adwokatury wynosiła w Austryi z końcem r. 1912 — 3561. Największej liczby koncypientów adwokackich znajduje się w obrębie Izby lwowskiej (1207), na drugiem miejscu idzie Izba wiedeńska (609), najmniej zaś koncypientów, bo tylko 109, znajduje się w obrębie wyższego sądu krajowego w Zadarze (Izby w Zadarze, Ragnzie i Splicie). Z ogólnej liczby koncypientów 152 ukończyło już 7 lat praktyki, zaś 255 złożyło egzamin adwokacki.

Zawieszenie wydawnictwa dziennika. Z Budapesztu piszą 28 b. m.: Wczoraj pojawił się ostatni numer oficyalnego organu węgierskiego rządu „Magyar Nemzet". Pismo to przestało wychodzić dla „braku rzeczywistej jego potrzeby". Dziennik ów założony został w r. 1881, redagowany był przez znanego [illegible], tak, że żartobliwie nazywano go budapeszteńskim „Journal des Debats". Szefem redakcyi tego dziennika był także przez lat kilka znakomity węgierski pisarz Maurycy Jokay. Większej poczytności „Magyar Nemzet" nie miał nigdy.

Po czterech latach! Ze Szmekau donoszą: Odnaleziono tutaj zwłoki — zdaje się — poddanego Rzeszy niemieckiej, który zaginął przed 4 laty. Zwłoki leżały dobrze zakonserwowane w śniegu i lodzie.

Aresztowanie wielkich książąt. Z Berlina piszą 27 b. m.: Policya graniczna w pobliżu duńskiego miasta Kolding aresztowała grono turystów rosyjskich za nieostrożną jazdę automobilem. Turyści przytrzymani przez policyę wylegitymowali się, jako rosyjscy wielcy książęta Dymitr i Cyryl, w ich towarzystwie znajdowało się kilku arystokratów. Policya jednak, mimo przedłożonych legitymacyj, wypuściła podróżnych dopiero, gdy złożyli wysoką kwotę pieniężną tytułem kaucyi.

Biuro ogłoszeń Haasenstein i Vogler. Znane biuro ogłoszeń pod firmą „Haasenstein i Vogler, Towarzystwo akcyjne" podaje następujące wyjaśnienie dla informacyi swoich klientów: Niedawno doniosły dzienniki, że „wygasła" firma „Haasenstein i Vogler. Tow. akcyjne. Ekspedycya ogłoszeń. Reprezentacya w Wiedniu". Ponieważ doniesienie to może wywołać nieporozumienia, więc należy skonstatować, że zwinięta została dawna filia wiedeńska firmy „Haasenstein i Vogler. Tow. akcyjne" w Berlinie. Równocześnie atoli nastąpiło wciągnięcie do regestru handlowego firmy „Haasenstein i Vogler. Tow. akcyjne. Biuro ogłoszeń" w Wiedniu („Haasenstein u. Vogler. A. G. Annoncen-Expedition". Wien) z filiami w Pradze, Insbruku, Libercu i t. d. Firma ta jest samoistną.

Datki. Dla J. A. złożyła Wanda Melchert 2 K, Z. z Chrzanowa 1 K.

Mianowania. Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało koncypientów praktykantów: [illegible] koncypientami skarbowymi w X klasie rangi w [illegible]. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało [illegible] w XI klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Z kalendarza. We środę 30 lipca: Abdona i Julity. We czwartek 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny. W piątek 1 sierpnia: Piotra ap. w okow. i Justyna. Wschód słońca dnia 30 lipca o godzinie 4 minut 08; zachód o godzinie 7 min. 24; długość dnia godzin 15 m. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 lipca termometr dosięgał od + 11·8 do + 19·8 Cels.; barometr wahał się [illegible]. Dnia 30 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 737·1 mm., termometru + 12·6 Cels.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 9° Cels. Wiatr zachodni. Pochmurno, wietrzno.

Prognoza: [illegible]

Opera i operetka lwowska w Krakowie. We środę: „Luba niewinność". We czwartek: „Ewa". W piątek: „Luba niewinność". W sobotę: [illegible]. W niedzielę po poł. „Halka"; wieczorem „Ewa". Jeszcze tylko 14 dni pobytu teatru lwowskiego w Krakowie. W niedzielę: „Miłość cygańska". We wtorek: „Zuzia". We środę: „Zuzia". We czwartek: „Kuglarz" i „Wesele w Ojcowie" (balet). W piątek: „Zuzia".

Kronika lwowska.

Lwów, 30 lipca.

Zamach na dyrektora. Jak już z porannych naszych depesz wiadomo, zamach Michał Michalczuk, 18-letni sprawca zamachu na dyrektora gimnazyum w Żółkwi, skazany przez trybunał wyrokujący we Lwowie na 5 miesięcy ciężkiego więzienia. O Michalczuku i jego zbrodni podał akt oskarżenia następujące szczegóły:

Oskarżony jest synem zamożnego rolnika z Mierzwicy. Jeszcze z początkiem b. r. był on uczniem VII. klasy gimnazyum w Żółkwi; ze względu jednak na to, że brał udział w organizacyi moskalofilskiej o tendencyach wrogich państwu i religii katolickiej, a mianowicie szerzył odezwę, wzywającą żołnierzy, w razie wejścia Rosyan do kraju, aby nie strzelali do nich, lecz raczej do własnych oficerów, wytoczył dyr. Eliasz przeciw niemu śledztwo administracyjne. Wynik tegoż był tak obciążający Michalczuka, że został reskryptem Rady szkolnej kraj. z 24 kwietnia b. r. wykluczony ze wszystkich szkół w kraju. Michalczuk wrócił na wieś do swoich rodziców. Zaraz od początku uważał dyr. Eliasza za sprawcę swej relegacyi i czuł do niego tak wielki żal, że pod tym wpływem powziął zamiar zemsty.

W krytycznym dniu przyszedł Michalczuk piechotą do Żółkwi, uzbroiwszy się w tęgi drewniany kół, który, żeby nie wpadł w oko, owinął starannie w papier. W gimnazyum dowiedział się, że dyr. Eliasz jest w swej kancelaryi. Postanowił więc pójść tam pod pozorem prośby o świadectwo odejścia, a przy tej sposobności rozprawić się ze znienawidzonym dyrektorem. Jednakże, gdy Michalczuk przechodził przez salę konferencyjną, z owym rzekomym „pakunkiem", zatrzymał go prof. Tyszkowski, któremu „pakunek" wydał się podejrzanym i zwrócił mu uwagę, że nie wypada z tak wielkim przedmiotem wchodzić do kancelaryi dyrektora. Michalczuk więc chcąc nie chcąc zostawił „pakunek" w sali konferencyjnej. Nie udało mu się w kancelaryi użyć swego „pakunku"; postanowił zatem zaatakować p. Eliasza poza murami budynku szkolnego. Niedługo potem dyr. Eliasz przechodził po skończonej pauzie przez podwórze gimnazyalne. Wtedy Michalczuk, czyhający na sposobność, przyskoczył szybko do niego, naturalnie już z „pakunkiem" w ręku, i zagadnął go [illegible] o wydanie jakiejś książki, zabranej mu podczas rewizyi domowej. Dyr. Eliasz odparł, że skonfiskowane przedmioty złożono [illegible] jeszcze z Rady szkolnej kraj., że jednak odda mu ową książkę, skoro akty wrócą. [illegible] Wtedy ugodził go Michalczuk [illegible] z całej siły w tylną część głowy. [illegible] w stronę parku zamkowego. Puściło się za nim w pogoń: oficyał sądowy Myśliński, teraz [illegible] Albinowski i jego pomocnik [illegible]. Przytrzymano go przy pomocy komendanta żandarmeryi Kruka w st. kolejowej.

Konkurs na premię. Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie ogłasza konkurs na premię dla członków Towarzystwa. Premią ta ma być autolitografia barwna, odpowiadająca następującym warunkom: 1. Kompozycya figuralna na dowolny temat. 2. Rozmiar obrazu 60 na 70 cm. 3. Ilość kolorów dowolna. 4. W konkursie mogą brać udział tylko artyści polscy. Nagroda w kwocie 1000 koron, płatna będzie w dwóch ratach, a mianowicie: po nagrodzeniu 500 koron, drugą zaś połowę nagrody, t. j. 500 kor. po wykonaniu dzieła w litografii. Gdyby z nadesłanych projektów żaden nie nadawał się do wykonania w litografii lub nie był odpowiednim na premię, w takim razie jury nie przyzna żadnej nagrody. Oryginał pracy stanie się własnością Towarzystwa. Termin nadsyłania projektów upływa z dniem 1 stycznia 1914 r.

Dział ekonomiczny.

Nowe urzędy pocztowe otwarte będą 1 sierpnia w Kombornl, Bitkowie i Przybyłowie. Składnica pocztowa powstaje w Wilczyskach (powiat Grybów).

Zniesienie serwitutów w Królestwie. Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało, jak już wiadomo z depesz, projekt zniesienia serwitutów „w guberniach generał-gubernatorstwa warszawskiego i w gubernii chełmskiej".

W motywach przepisów, ministerstwo zaznacza, że serwituty mają wogóle wpływ szkodliwy na rozwój gospodarstwa rolnego, krępują właściciela w rozporządzaniu majątkiem, przeszkadzają przejściu do ulepszonych systemów gospodarki, obniżają wreszcie ceny ziemi. Wobec tego regulacya służebności jest reformą pożądaną i pilną. Jednocześnie wszakże ministerstwo oświadcza, że natychmiastowe zniesienie wszystkich serwitutów jest zadaniem zbyt trudnem. Przytem przymusowa regulacya serwitutów nie godzi się z istniejącem prawem ogólnem i jego duchem. Z drugiej strony przy zawieraniu dobrowolnych umów o skasowanie serwitutów nie zawsze można osiągnąć porozumienie pomiędzy właścicielem majątku a włościanami. W ten sposób w niektórych wypadkach należy stosować obowiązkowe skasowanie serwitutów, jeżeli tego sobie życzy jedna ze stron interesowanych. W tym właśnie kierunku mają zajść zmiany przepisów istniejących co do zawierania i zatwierdzania dobrowolnych umów o skasowanie serwitutów. Rada ministrów zaakceptowała opracowane przez ministerstwo przepisy i poleciła wnieść do izb prawodawczych.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 29 lipca.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 22·— do 23·—; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·50 do 19·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 17·60 do 18·50; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od 20·40 do 21·40; owies na paszę od —·— do —·—; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·70 do 20·20; tatarka od 20·50 do 22·—; groch 25·— do 35·—; fasola od 24·50 do 31·—; soczewica od 44·— do 46·—; wyka od 24·— do 26·—; siano zwyczajne od 6·40 do 7·20; koniczyna pastewna od 7·20 do 8·—; słoma od 4·40 do 5·—; rzepak zimowy —·— do —·—; kminek krajowy od 62·— do 68·—; kminek holenderski od 73·— 75·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 5·50 do 6·—; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kilogram 2·40 do 2·60; ser za 1 kilogram 0·60 do 70·—; mleko zbierane za 1 litr —·10 do —·12; mleko niezbierane od 20·— do —·24.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29 lipca.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 69, cieląt 237, owiec i kóz 0, nierogacizny 238, razem 544 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do —·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do 0—·—; krowy —·— do —; jałowniki —·— do —·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 166·— do 188·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 300·—; woły z paszy od 280·— do 400·—; krowy od 160·— do 280·—; jałówki od 180·— do 230·—; cielęta od 80·— do 70·—; owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 445 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 99; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 29 lipca.

Tendencya: spokojniejsza, zaofiarowanie: mało, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 11·— do 11·50; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·25 do 9·75; żyto węg. nowe 9·50 do 9·60; jęczmień 8·80 do 9·25; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·80 do 10·30; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 0·— do 0·—; kukurudzę rosyjską nową 9·35 do 10·10; groch Victoria 14·50 do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75; wyka od 12·— do 18·—; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Rokowania pokojowe i wojna.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 30 lipca.)

Konferencya pokojowa w Bukareszcie.

Bukareszt. Król Karol przyjął wczoraj tureckiego posła Zefa beja a następnie serbskiego prezydenta gabinetu Pasicza. Dziś będą przyjęci czarnogórski premier Vukoticz i grecki Venizelos. Przyjęcie delegatów odbywa się w porządku wpisania się na listę.

Bukareszt. Dziś przed południem odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych pierwsze posiedzenie delegatów konferencyi pokojowej. — Będzie ono miało charakter formalny. Wobec starań wszystkich interesowanych o gładki i szybki przebieg konferencyi, mają te wszystkie formalności jak najszybciej być załatwione.

Bukareszt. W ciągu dnia wczorajszego odbyły się narady delegatów sprzymierzonych państw, dalej Venizelosa z Majorescu, jakoteż Majorescu z bułgarskim delegatem Tonczewem. Wczoraj o g. 5 po południu Tonczew był przyjęty przez króla.

Uchwalono o merytorycznej treści posiedzeń na razie nic nie ogłaszać. Co do przedmiotu konferencyi delegatów, słuchać, że przedewszystkiem omawiano powstrzymanie operacyj wojennych przed rozpoczęciem rokowań pokojowych.

Przybycie Venizelosa podziałało w tym kierunku miarkująco na żądania Serbii, tak, że jest nadzieja, iż konferencya nie odbędzie się wśród huku dział.

Ze strony sprzymierzeńców oświadczają, iż warunki postawione będą wspólnie, aby uniemożliwić Bułgaryi zawarcie pokoju odosobnionego. We wszystkich formalnych sprawach oświadczają delegaci bułgarscy, iż nie będą robili trudności, w szczególności chętniej widzieliby prezydyum rumuńskie, niż inne kombinacye. Ogólne usposobienie co do prawdopodobnego przebiegu i trwania konferencyi jest korzystne i spodziewają się, że za 10 do 14 dni konferencya dojdzie do celu.

Rokowania Bułgaryi z Turcyą.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Konstantynopola:

Radosławow stara się wciąż o doprowadzenie do porozumienia z Portą i czyni jej różne koncesye na wypadek wycofania się z Adryanopola. Radosławow zaproponował Turcyi, za pośrednictwem delegata Naczewicza, rozszerzenie linii granicznej Enos-Midia aż do Usin-Koepru i zabezpieczenie Konstantynopola przed jakąkolwiek ofenzywą bułgarską. Umowa ta była już na ukończeniu i zdawało się, że przyjdzie nawet do „entente" bułgarsko-tureckiej, gdy nagle rokowania wielkiego wezyra z Naczowiczem zostały zerwane. Okazało się, że Grecy i Serbowie, dowiedziawszy się o tych rokowaniach, przyrzekli Porcie jako granicę rzekę Marica i spowodowali zerwanie rokowań z Naczowiczem, którego wielki wezyr nie chciał nawet przyjąć, Porta stawia szereg uciążliwych warunków, tak że jest możliwem, iż po zawarciu pokoju w Bukareszcie, Bułgarya wystosuje ultimatum do Turcyi.

Z konferencyi ambasadorów.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Londynu, że wczorajsza konferencya ambasadorów uregulowała w zupełności następujące kwestye: 1) sprawę finansowego wsparcia dla Czarnogóry. 2) Ułożyła oficyalny protokół w sprawie uregulowania kwestyi przystępu Serbii do morza Adryatyckiego. 3) Zajęła się wewnętrzną organizacyą Albanii. Tylko kwestya południowo albańskiej granicy pozostała w zawieszeniu i będzie w piątek uregulowaną.

Sytuacyi na Bałkanach nie omawiano, ponieważ jest w toku akcya dyplomatyczna.

Ultimatum mocarstw.

Londyn. Twierdzą tutaj, że jest możliwem, iż mocarstwa wystosują do Porty rodzaj ultimatum z wezwaniem do opuszczenia Adryanopola.

Konstytucya dla Albanii. — Mocarstwa wobec Turcyi.

Londyn. Jak Biuro Reutera się dowiaduje, wczorajsza konferencya ambasadorów trwała trzy godziny, poczem odroczyła się do piątku. Na wczorajszem posiedzeniu uregulowano ostatecznie kwestyę albańskiego statutu.

Albanią będzie rządził książę, który zostanie na sześć miesięcy desygnowany. W międzyczasie będzie zorganizowaną administracya. W tym celu wyślą mocarstwa komisyę kontrolną, która będzie się składała z zastępcy Albanii i zastępców mocarstw. Komisya zbierze się, o ile możności, jak najszybciej. Gdy zaznajomi się z istniejącemi w Albanii urządzeniami administracyi gminnej, uczyni mocarstwom propozycye w sprawie organizacyi administracyi. Żandarmeryą będzie dowodził wyższy oficer szwedzki, o co mocarstwa zwrócą się z prośbą do Szwecyi.

Konferencya w piątek zajmie się kwestyą granicy południowej Albanii.

Kwestyą marszu Turków nie zajmowano się na konferencyi, tylko po konferencyi była ta sprawa przedmiotem rozmowy między ambasadorami. Jak słychać pozostaje sytuacya w sprawie zgodnego postępowania mocarstw niezmienioną.

Rumunia w przyjaźni z Bułgaryą.

Sofia. Prasa wyraża zadowolenie z powodu zwrotu na korzyść w Bułgaryi, jaki nastąpił w Rumunii. Rumunia występuje obecnie stanowczo przeciw przesadnym żądaniom Serbii i Grecyi i zajmuje przyjacielskie stanowisko wobec Bułgaryi.

Walki serbsko-bułgarskie.

Belgrad. (Urzęd.) Wojsko serbskie, które przybyło pod Widdyń, osaczyło miasto i zajęło wieś Toparczik, oddaloną o 3 kilometry od miasta. Z pozycyj naszych spostrzeżono białą chorągiew, wywieszoną w Widdyniu. — Tymczasem jednak nieprzyjaciel zdecydował się miasta dalej bronić.

Na starej granicy Bułgarzy przedsięwzięli w ostatnich trzech dniach ataki na pozycye nasze we Wlasima, wszędzie jednak zostali odparci.

Bitwa pod Dżumają.

Salonika. Ze wszystkich stron donoszą, że walki koło Dżumaja Bala przyniosły ogromne straty. Bułgarzy bronili się rozpaczliwie. Oczekują tu wielkich transportów rannych. Bułgarzy cofają się w kierunku Dubnicy.

Belgrad. Wedle tutejszych doniesień, bitwa bułgarsko-grecka pod Dżumaja bierze niekorzystny dla Greków obrót. Grecy muszą się cofać.

Ateny. Jak ministerstwo wojny ogłasza, Gumuldżina została zajęta przez nas bez oporu. Bułgarzy podczas ucieczki podpalili dworzec i wysadzili w powietrze zapasy amunicyi. — Sądzą, że linia kolejowa Xanti-Gumuldżina nie jest uszkodzoną. 60 wagonów kolejowych i 4 lokomotywy zabrano. Mieszkańcy opowiadają, że Bułgarzy zostawili także kilka dział.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 30 lipca.

Ischl. Przybył tu arcybiskup katolicki ze Skutari, ks. Seregi, który jutro przyjęty będzie na posłuchaniu przez cesarza. Seregi przybył do Ischlu celem podziękowania cesarzowi za uwolnienie Skutari.

Petersburg. Rodzina carska udaje się 10 sierpnia do Liwadyi, gdzie zabawi do jesieni.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panowało dzisiaj usposobienie rezerwowe z powodu sprawy adryanopolskiej.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, Rada państwa zbierze się prawdobnie dopiero 15 października, a to z powodu rokowań ugodowych w Pradze i we Lwowie. „N. W. Tagblatt" donosi, że w razie gdyby załatwienie planu finansowego natrafiało na trudności, możliwem jest, że zwołanie Rady państwa nastąpi jeszcze później.

Czesi przeciw komisyi administracyjnej.

Praga. Były minister Praszek ogłasza w „Nar. Listach" artykuł, w którym zamianowanie komisyi administracyjnej nazywa „klęską czeskiej polityki krajowej i państwowej". Czesi organizują w całym kraju bojkot komisyi ze strony Rad powiatowych i gminnych. Komitet wykonawczy czeskiej partyi radykalnej agituje, namawiając do wysyłania do kancelaryi gabinetowej cesarskiej depesz z prośbą o przywrócenie autonomii.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 30 lipca.

Sprawy szkolne w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta Krakowa, na którem sekcya w imieniu i z upoważnienia Rady miasta powzięła uchwały w sprawie otwarcia z początkiem roku szkolnego 1913-14 IV klasy w szkole wydziałowej im. Kazimierza Wielkiego, św. Jana Kantego i św. Floryana, tudzież IV i V klasy w szkole wydziałowej im. Zbigniewa Oleśnickiego i cesarzowej Elżbiety.

Wybór starszego cechu. We wtorek od godz. 5 po południu na Kotłowie w Krakowie odbyło się walne zgromadzenie szewców, celem wyboru starszego w miejsce p. Konstantego Laskowskiego, który zrezygnował z tej godności. Z liczby trzech kandydatów największą ilość głosów (158) zyskał p. Jerzy Werner — pp. Tasiecki i Surowiecki pozostali w mniejszości. Wybór p. Wernera na starszego przyjęli zgromadzeni z zadowoleniem.

Zwycięstwo Cyganiewicza. Z Wiednia donoszą: Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz rozpoczął wczoraj walkę z atletą niemieckim Eberlem o nagrodę 6,000 koron i mistrzostwo Europy. Po walce, która trwała 5 kwadransy, Cyganiewicz położył Eberlego.

Zamachy w Lizbonie. Korespondent lizboński berlińskiego „Lokal-Anzeigera" donosi z Lizbony:

Dziecko znajduje na ulicy szyszkę pinii. Ażeby wydostać z niej ziarnka, dziecko uderza kamieniem w szyszkę. Powstaje okropny huk. Szyszka, napełniona dynamitem, wybuchła skutkiem uderzenia w nią kamieniem i sieje naokoło zniszczenie. Dziecko straszliwie poszarpane odwożą do szpitala.

W pewnym warsztacie ślusarskim znajduje czeladnik przedmiot z lanego żelaza. Domyślając się, że to bomba, chce z niej wydobyć ładunek. Umieszcza bombę w śrubsztaku, ale pod naciskiem śrub bomba wybucha. Czeladnik traci rękę.

W ogrodzie szpitala Santa Martha robotnik znajduje karton. Otwiera go ostrożnie i znajduje w nim dynamit. Coby się stało, gdyby robotnik uderzył w karton rydlem, którym rozkopywał ziemię?

Tę kronikę znalezionych materyałów wybuchowych możnaby nie prędko wyczerpać. W ciągu dwóch dni znaleziono na ulicach Lizbony 10 bomb, a wtajemniczeni twierdzą, że „w obiegu" znajduje się jeszcze 1.600 bomb. Odgrywają one przy każdej sposobności pospolitą rolę. Jaki jest cel tych zamachów? Na to nie ma odpowiedzi. Koła, które urządziły ostatnie rozruchy, brały udział w utworzeniu republiki. Czyżby teraz chciały własne dzieło zniszczyć? Widocznie obecne rządy budzą niezadowolenie, którego nie usuną usiłowania rządu, ażeby zamachy zwalić na barki monarchistów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Sabina Silberman
Józef Wurzel
zaręczeni 27 lipca 1913 roku.
Kraków. Tarnów.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanej pamięci Mężowi, Ojcu i Bratu

Władysławowi Bukowskiemu

składamy z głębi serca serdeczne „Bóg zapłać". RODZINA.

†

Jakób FURA

członek Stow. kucharzy w Krakowie
zmarł w Truskawcu dnia 28 lipca 1913 roku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawione zostanie w kościele O. O. Kapucynów dnia 31 lipca o godzinie 7 rano.
O czem Stowarzyszenie kucharzy zawiadamia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 lipca. (Giełda południowa).

Marki 118·77. Renta majowa 81·40. Renta koronowa węgierska 81·15. Akcye austr. zakł. kred. 621·—. Akcye węg. zakł. kred. 81[illegible]·—. Akcye Anglobanku 332·75. Akcye Unionbanku 58[illegible]·—. Akcye Bankvereinu 5[illegible]·—. Akcye Landerbanku 505·50. Akcye kolei państwowych 697·50. Lombardy 125·—. Akcye fabryki broni 939·50. Akcye tytoniowe 332·—. Alpiny 914·—. Rima-Muranyi 688·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 31·95. Losy tureckie 2[illegible]8·—. Ruble 253·50. Skoda 8[illegible]3·50. 4¹/₂ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 30 lipca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 196·—. Tow. dyskontowe 181·75.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 30 lipca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·46 do 11·47; pszenica na kwiecień 1[illegible]·— do 12·01; żyto na październik 9·06 do 9·07; owies październik 8·24 do 8·25; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 8·08 do 8·09; kukurudza na maj 7·37 do 7·38; rzepak na sierpień 15·50 do 15·60.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pochmurno.

Bufetowiec

z chlubnemi świadectwami, przyjmie posadę zaraz. — Adres: **„Bufetowiec“** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 6334 1 3

Do wynajęcia zaraz

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, z wygodami na I p., frontowe, oraz na III p. w oficynie, suche, widne, słoneczne, tanie. Wiadomość u stróża. Półwsie-Zwierzyniec, ulica Lelewela l. 7, obok garażu. 6322 1 3

Automobil marki „Benz“, 28 HP., okazyjnie za 4000 K do sprzedania. Potrzebna gotówka 1500 K, reszta na dogodne spłaty. Zgłoszenia: **F. P. 101** poste restante **Kraków-Bracka.** 6290 1 3

Korepetytora

do łaciny poszukuje się zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Matura“** poste restante **Kraków.** 6333

Poszukuje się

praktykanta biurowego

za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **„Fach pocztowy 71“, Kraków.** 6330

Poszukuję posady

jako **majster-odlewacz,** liczę lat 40, obeznany jestem ze wszystkiemi robotami i ukończyłem także jednoroczny kurs majsterski w c. k. Szkole przemysłowej. Łaskawe zgłoszenia pod **„W. P. 661“** do Ekspedycyi ogłoszeń **Rudolfa Mossego, Wiedeń, I.** 6301

Do sprzedania:

sztalugi malarskie: „Reisbrett“ (deska do rysowania) i kilka ram. Lampa stojąca bronzowa. Oglądać można: Długa 14, III p., na prawo, od 11-ej rano do 4-ej po południu. 6320 1 3

Pokój frontowy

tanio do wynajęcia. — Ulica Karmelicka 14, II piętro. 6338

Dla PP. Fotografów amatorów!

Do sprzedania z powodu wyjazdu: 3 kuwety z papiermarché, form. 58×63, marki Adt., 1 metalowa, form. 52×62, 1 płócznia do odbitek, form. 58×68 (cynkowa, lakierowana). Oglądać można: Długa 14, III p., na prawo, od 11-tej rano, do 4-tej po południu, 6321 1 3

Mleko

tak ważny czynnik przy odżywianiu młodzieży szkolnej, powinno być wolne od zarazków chorobotwórczych, ażeby je podawać dzieciom bez obawy w stanie surowym.

Najlepiej odżywia mleko surowo podgrzane.

Zakład „Laktol“ dostarcza mleka od krów zdrowych, każdego roku szczepionych; w oborze idealne warunki hygieniczne.

„Laktol“

ul. Karmelicka 15.

Stała kontrola lekarska. 6311 1 2

Do wynajęcia

w domu przy ulicy Strzeleckiej l. 5, 1 pokój z kuchnią na parterze **zaraz.** 3, 4 pokoje z kuchnią, łazienką, oświetlenie elektr., na parterze, 6 pokoi, elektr., na I piętrze, od 1 października, 6167 3 3

B. Gabryelska

od 7 lipca 5919 61 0

Pałac Spiski.

Do wynajęcia

od 1 października 4 pokoje na I p., z komfortem urządzone, stosowne na biuro lub mieszkanie, ul. św. Marka 18, róg ul. Floryańskiej, wiadomość u stróża. 6006 3 5

Do L. 78788/913. 6276 2 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

a) ziemnych i murarskich,
b) kamieniarskich,
c) ciesielskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,

wykonać się mających przy budowie szkół w dzielnicach:

I. Łobzów,
II. Dąbie,
III. Płaszów,

Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Oferty wnosić można na każdą szkołę z osobna lub na wszystkie.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania. — Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy przeglądać można w Budownictwie miejskiem, Oddział A. (IV piętro, drzwi Nr 6) między godziną 11 a 2 z południa, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty, należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2\frac{1}{2}\%$ sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do **dnia 8 sierpnia 1913 r.** do godziny 11-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 23 lipca 1913.

Leo.

Maść na piegi

usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenie słoneczne i wszystkie nieczystości skóry. Wciera się ją na noc, a rano umywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 K, mydła 70 h. Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego w Tarnowie.** 6303 1 10

Kupię

handel delikatesów wraz z restauracyą lub przystąpię do spółki. Adres: **M. M. 125** poste restante Kraków. 6335 1 3

Nowo otworzony

Skład masła i serów

poleca masło deserowe i kuchenne, oraz różne sery po bardzo niskich cenach

HERMAN SCHILDHAUS
Kraków, ul. Bożego Ciała 4.
Codziennie świeże. 6319

Poszukuję

nauczycielki z wykształceniem licealnem lub gimn., władającej językiem niemieckim i francuskim. Wiadomość: Marya Wobrowa w Dobczycach. 6302 1 6

Do sprzedania

Dom

przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 1 0

Willa murowana

dachówką kryta, z półtora morgowym ogrodem owocowym i warzywnym, tuż koło starego lasu szpilkowego, obejmująca 11 pokoi z wszystkiemi potrzebnemi ubikacyami i szopą na garaż, 10 minut drogi od stacyi Krzeszowice, **nadająca się znakomicie na pensyonat lub sanatoryum,** jest zaraz do nabycia. — Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, Karmelicka 15, w godzinach popołudniowych. 6304 1 3

Uczeń

z ukończoną VI gimn., otrzyma natychmiastową posadę w aptece. — Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 36. 6337 1 2

Ogłoszenie.

Majątki ziemskie z gorzelniami, o wysokich kontyngentach, z terenami naftowemi, w różnych okolicach Galicyi, w bardzo żywych glebach, po przystępnych cenach i na korzystnych warunkach do nabycia natychmiast.

Udziela informacyj i przeprowadza transakcye **„Związek Ziemian“ we Lwowie,** ul. Kopernika 11.

Pośrednictwo wykluczone. 4790 16 20

Mieszkania słoneczne

tanio do wynajęcia, przy ul. Straszowskiego 2 i Podzamcze 14, do południa położone, 4, 5 lub 6 pokoi frontowych, kuchnia, przedpokój, łazienka, elektryka, gaz, na wysokim parterze i I piętrze. Od 1 października. Bliższa wiadomość u dozorcy. 5653 8 8

Apteka A. Karpińskiego

w Rzeszowie

poszukuje **zaraz ucznia.**
5954 7 11

Przejeżdżającej Publ. polecamy nasze piękne

Lalki

w krakowskich strojach, z włosami do czesania, i mówiące jako najodpowiedniejszy podarek z Krakowa. Pierwsza krakowska fabr. lalek, Kraków, ulica Wolska 1. 6142 4 5

Wozy szubrowe:

25|30 i 30|35 HP.

:: Krótki termin dostawy ::

RAF

Natychmiast do dostawy

Wozy wentylowe:

14|18, 24|28 i 40|45 HP.

Liberzecka Fabryka samochodów
Tow. z ogr. odp.

Zastępcy: 1368 36 43

Stanisław Szybowicz i Jan Szopiński
Kraków, ul. Aryańska 1.

Do nabycia wszędzie na prowincyi. — Uważać na markę ochronną „Palma“.

!! Bez konkurencyi !!

Wyłączna sprzedaż na całą **Galicyę.**
Znakomitą oryginalną holenderską

śmietanę

do kawy i na kremy w puszkach od $\frac{1}{4}$—2 litrów — oraz

niezrównaną herbatę ceylońską
RANGALLA 6159 3 5

pod własną marką ochronną **„PALMA“** — poleca **A. HAWEŁKA,** c. k. Dostawca Dworów **w Krakowie.**

Obrazy oryginalne

Malczewskiego, Fałata, Tondosa, Kotsisa, Koniuszki, Filipkiewicza, Fabijańskiego i innych polskich artystów. — Reprodukcye z obrazów polskich i obcych artystów. — Listwy na ramy w wielkim wyborze. — Oprawę obrazów uskutecznia się szybko i dokładnie. 3239 16 0

Z. Kutrzeba - - - - Kraków, Wiślna 11.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu z **buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej,** oraz **stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych itp.,** zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku **polskim i niemieckim** rozpoczyna się **w Zakładzie przygotowawczym**

Maurycego Schapiry

6061 3 6 egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków - - - - - - - - - - - - - Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

Najlepszej jakości! Najlepszej jakości!

WAPNO

z Wapienników **w Pogorzycach** (stacya kolejowa).

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela:

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie
Oddział towarowy. 4673 9 0

AZOTNIAK

(wapno azotowe)

pod zasiewy jesienne **najtańszy i najlepszy nawóz azotowy.**

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 5456 12 20 **Józef Karrach Lwów, Kościuszki 18.**

WYSOWA pow. Gorlice

525 metrów nad poziom morza.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacya klimatyczna.

Położenie urocze, powietrze suche i zdrowe. „Galicyjski Meran“. Siedm głównych źródeł.

Szczawa alkaliczna, polskim Giesshüblerem zwana. — Kąpiele mineralne, słoneczne, rzeczne, kąpiele w gorącem powietrzu syst. „Polana“, tudzież sztuczne. Kuracya mleczna, żętycą i kefirem. — Zabiegi hydropatyczne, mięsienie, leczenie elektrycznością. — **Wskazania:** choroby narządu oddychania, żołądka i jelit, narządu moczowego, choroby kobiece, krwi, przemiany materyi itp. — Własna muzyka. — Lawn-Tennis. — Apteka i poczta w miejscu. — Stacya kolei: **Gorlice** lub **Grybów.** — Sezon od 10 czerwca do 30 września 1913 r. Ordynujący lekarz: **Dr S. Reich z Przemyśla.** — Zamówienia na wody mineralne u firmy **Dom Bankowy M. Litwak i Synowie, Lwów.** 6258 2 4

MOLE

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. K 1·20.

Zlółka antymolowe do przechowania futer K —·60.

Papiery antymolowe ochr. od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble K —·60.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. K —·60.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew K 1·—.

Perski proszek do wygubienia pcheł i t. p. owadów 10, 20, 40 i 60 hal. 5395 3 0

JAN IHNATOWICZ
w Krakowie, Sukiennice 20, we Lwowie, Sykstuska 25.

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi

położony 405 m. n. p. m. otoczony lesistemi wzgórzami. Kąpiele solankowe, słono-siarczane, gazowe, borowinowe i mułowe. Wody do picia słone, słono gorzkie i słynna moczopędna „Naftusia“. Urządzenia kąpielowe pierwszorzędne w czterech gmachach łaziennych. Wziewalnia, kuracya żętycowa i mleczna. Mieszkania urządzone z komfortem, oświetlenie elektr. Sala balowa i teatralna, lawn-tennis, czytelnia, kasyno, znakomita orkiestra. Apteka, kościół, cerkiew, poczta, telegraf i telefon w miejscu. **Wskazania:** niedokrewność, otyłość, cukrzyca, reumatyzm, gicht, rozedma płuc, **wszelkie choroby serca,** nerek, pęcherza, prostaty, żołądka i kobiece. Lekarz zakładowy: Dr Gerus; lekarze zdrojowi: Dr Mindes, Dr Pelczar, Dr Praschil, Dr Rudörfer. — **Sezon od 15 maja do końca września.** Stacya kolei w środku Zakładu. — Objaśnień udziela Zarząd. 4256 9 9

Poszukuję zaraz posady

stałej kasyera, magazyniera, inkasenta i t. d. Mogę złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod **„Stały“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6293 2 2

Kamienicę

w okolicy zdrowej, zbudowanej z wygodami, w wartości 100—150 tysięcy koron, kupię zaraz. Zgłoszenia pod F. P., Hotel Pollera, do 3 sierpnia 1913. 6281 2 3

350 koron

dam za wyrobienie posady stałej jako urzędnik gospodarczy na wsi, przy fabryce lub innem przedsiębiorstwie. Mam lat 40, z dobrej rodziny, wykształcony. Świadectwa dobre. Łaskawe zgłoszenia pod **„350“** przyjmuje Administracyi „Nowej Reformy“. 6292 2 2

Muzyków

rutynowanych, do salonowej orkiestry w pierwszorzędnym lokalu w Krakowie, przyjmie się od 1 września b. r. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia i opisu dotychczasowego działania w orkiestrach podać należy pod **„Muzyk 150“** poste restante **Kraków.** Bliższe pertraktacye osobiście. 6285 2 3

Kto

z PP. Właścicieli majątków, fabryk lub innych przedsiębiorstw pragnie mieć zaraz bardzo porządnego, pracowitego i stałego urzędnika w każdym kierunku pracy. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ dla **„Szukającego“.** 6295 2 2

Do wynajęcia zaraz lokal

przy ulicy Skawińskiej l. 10, mieszczący się na parterze, jak i na I p. tegoż domu, nadający się bardzo do celów przemysłowych.

Bliższa wiadomość u stróża domu pod l. 12. 5933 5 10

Mam 1000 koron

poszukuję fachowej, inteligentnej wspólniczki z kapitałem i udziałem w pracy. Łaskawe zgłoszenia dla **„Solidnego“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6291 2 2

Pomocnik handlowy

starszy, zdolny ekspedyent i wystawca, z działu galanteryi, będzie zaraz przyjęty. Zgłoszenia pisemne dla **J. M.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 6300 2 3

Szukam

do prowadzenia pojedynczych książek w interesie patentowym w Wiedniu pana, charakteru czystego. Płaca 250 koron miesięcznie. Udział w interesie 5 tysięcy koron. Zgłoszenia pod **6278** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 6278 2 2

Akademia inżynieryi
Wismar, Morze Bałtyckie, dla inżynierów maszynowych i elektrycznych, [illegible] geometrów i architektów (żelazobeton i techn. kult. Nowe pracownie. Przyjmuje się absolwentów wyż. szkół przemysłowych. 5526 12 24

3 pokoje

i kuchnia z komfortem, I piętro, od 1 września, **2 pokoje** i kuchnia, I piętro, zaraz i **1 pokój** i kuchnia z łazienką i komfortem. — **Ulica Lubomirskiego 47.** 6238 3 3

W Krzeszowicach

do sprzedania dom murowany z ogródkiem, w pięknem położeniu, niedaleko od stacyi. Wiadomość: **Zajiczek, Wadowice.** 5792 6 6

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 6217 1 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.,** Kraków, Szewska 5

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K

W Skawinie jest do wydzierżawienia lub sprzedania

Handel korzenny

wraz z koncesyą na wyszynk wódek i piwa. — Zgłoszenia: Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy“ l. 6240. 6240 3 3

Do sprzedania

kompleks realności

w Dz. VI, składający się z 2 względnie 3 domów dwupiętrowych nowocześnie urządzonych, 10 lat wolnych od podatku. Grunt tych realności mierzy około 400 sążni □, z tego około 800 metrów kwadrat. wspólnego podwórza. Jeden z domów położony przy bardzo ruchliwej ulicy z obszerną bramą wjezdną, blisko stacyi tramwajowej.

Z powodu obszernego podwórza i bramy wjezdnej, nadają się na **przedsiębiorstwo przemysłowe lub dla jakiej instytucyi prywatnej, miejskiej lub państwowej.**

Potrzebny kapitał 30.000 K względnie 45.000 K.

Zgłoszenia: **„Sprzedaż realności“** poste restante **Kraków I.** 6237 3 3

Młody buchalter i korospondent z długoletnią praktyką, stenograf, i piszący szybko na maszynie, szuka posady biurowej. Warunki skromne. — Adres: **„Zdolny 20“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6246 3 3

Poszukuje się

chłopca do praktyki w sklepie korzennym i delikatesów, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną. Zgłoszenia natychmiast pod adresem: **Stanisław Sereźnicki, Dębica.** 6262 2 3

Stół

dębowy na 24 osób, rozsuwany, fortepian krótki tanio sprzedam. Kraków, ulica Gołębia 10, sklep. 6272 2 6

Do sprzedania realność

w pobliżu Krakowa, dom murowany, obszerny, oraz budynki gospodarcze, duży ogród owocowy, 8 mórg pola i lasek, potrzebny kapitał 12.000 K. Wiadomość: **„Banzaj“** poste restante **Kraków.** 6271 2 6

Do sprzedania majątki

na Bank parcelacyjny w likwidacyi.

Koło Pilzna: Pilznionek, około 230 mrg., — Wolniki, około 115 mrg.

Koło Kolbuszowej: Hucisko, około 150 mrg

Koło Frysztaka: Glinnik Górny, około 220 mrg.

Informacyj udziela adw. **Dr Grzesik,** Lwów, ulica Batorego 30, wchód od ulicy Bourlarda. 6223 4 6

„Rossochy“

pierwszorzędny pensyonat

wzorowo prowadzony. Kraków, Karmelicka 28, I p. Obiady w domu i na miasto. 6168 3 12

Handel

towarów korzennych, połączony **z wyszynkiem i trafiką** przy ruchliwej ulicy, od 25 lat istniejący, do sprzedania. Wiadomość: ul. Długa 33. 6252 2

Koncypient adwokacki

poszukuje posady. Bliższe wiadomości: Dintenfass, Dębica. 6176 2 6

Renklody 5 K, jabłka lub gruszki 3.50 K, pomidory 3 K, wysyłam codziennie świeże w 5 kg. pakietach franko za zaliczką, N. Riesel, dom eksportowy, Zaleszczyki. 6192 5 5

Szofer

mechanik, władający kilkoma językami, poszukuje posady, chętnie przyjmie za granicą. — Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **Z. 29.** 6269 3 3

Zdolny solicytator adwokacki, z ośmioletnią praktyką, lat 25 liczący, przyjmie posadę u adwokata lub notaryusza za kontraktem. — Pensya miesięczna 130 koron. — Adres: **J. K.** poste restante **Kraków** główna poczta. 6270 2 3

Kupuję

meble lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. p. Sklep chrześcijański, Kraków, ul. Gołębia 10. 6172 7 10

Renklody 5 koron, jabłka papierówki 3 korony, gruszki 3 korony, opłatnie za zaliczką, w 5 kg. koszykach. **Schachner i Dikmann,** wywóz owoców. **Zaleszczyki.** 6267 3 6

Masło

naturalne, karpackie, wysyła 5 kg. za 12 K opłatnie, Jan Barnaś, Szepes-Ofalu (Węgry). 5554 22 24

Tanio do wynajęcia

mieszkania z widokiem na planty położone, pokoje bardzo słoneczne, od 1-go października, 2 lub 3 pokoje z kuchnią, przy ul. św. Gertrudy 29. Bliższa wiadomość w biurze **„Eternit“,** przy ulicy Wrzesińskiej 11

5654 7 8

PIEKARNIA

w Podgórzu

od **lat 28 dobrze prosperująca,** wraz z sklepem, mieszkaniem i składami, **do wynajęcia od 1 października. Ul. Kalwaryjska 14.** 6115 5 0

Zastępcy

poszukiwani bez różnicy płci i wyznania w każdem mieście, miasteczku i wsi Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. do pośrednictwa w sprzedaży rozmaitych artykułów i do objęcia bardzo wielu innych zastępstw, za bardzo wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: **Dom Handlowy Józefa Sadzikowskiego w Krakowie.** — Oddział biura 20. 6122 8 12

leczy bez wstrzykania u pań i panów choroby przewodu moczowego, płynienie (rzeżączka), niedomagania pęcherza, gdzie wszelkie inne środki okazały się bezskuteczne.

48 godzinne

Hermal-dragées

1 pudełko (100 sztuk) K 5—.
2 pudełka na 1 kuracyę. Wyrabia

„Delta“ Laboratoire de Produits Chimiques à Paris.

Do nabycia tylko przez skład centralny dla Austro-Węgier

Apteka Mariahilf Budapeszt VI.
Liszt Ferenc-tér 20
za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości
5909 2 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.